BARBARA

Radziwiłłówna.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

118

N. p. 168

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

N.° 6.

Barbara Radziwiłłówna

czyli

Zygmunt August, Król Polski.

Tragedya w 5ciu Aktach.

[illegible]

Należałoby wprzód porównać z drukowanym exemplarzem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

3

Osoby

August Zygmunt Krol Polski
Barbara Zona Jego Corka Xiecia Radziwiłła Jerzego Hetmana w Litwie
Bona Matka Augusta z Domu swoiego X. Medyo.
Jzabella Siostra Augusta Wdowa po Krolu Wegierskim Janie Zapolskim
Tarnowski Jan Hetman W: kor: i kaszt: krakow:
Kmita Piotr Marszałek W: kor: W:
Boratyński Marszałek Seymu ieden z Posłow
Dowódca Straży —

Ministrowie —
Posłowie Seymowi —
Straż ——

Scena w Krakowie w Zamku Krolewskim

http://rcin.org.pl

Akt 1szy
Scena 1wsza
Izabella Boratyński

Boratyński

O Szanowna Izabello niemiłemi wieści,
Nieradbym sercu twemu przydawał boleści,
Ale hołd czystey prawdy winne moie usta,
Przyiaciołce Barbary, i siostrze Augusta,
Na cożbym Cię podchlebną miał uwodzić mową;
Radziwiłłowna Polską nie będzie królową!
Sam odgłos że w swych Murach dziś uyrzy ją Kraków,
Czułych na sławę Polski oburza Polaków.
Stygnie Seymu gorliwość, a niechętnych gwary,
Napełniaią Stolicę imieniem Barbary.
Znika ufność, wrą gniewy, i czoła się chmurzą,
Wszystko nam grozi wczesną, i straszliwą burzą.

Izabella.

Noweż ieszcze nieszczęścia Niebo na mnie zsyła?
Niewinnażby tę burzę na siebie wzruszyła?
Tyżbyś Jey nieodwrócił, albo nieuśmierzył?
Nie, nie, skoro Seym Tobie Ster obrad powierzył,
O przeznaczeniach Polski ieszcze dobrze tuszę,
Ktoż lepiey zna odemnie twoią wielką duszę?

Twoie

Twoie wysokie cnoty, i męstwo niezłomne,
Swieże są i pamięci mey zawsze przytomne
Te czasy, kiedyś tocząc za mnie boie krwawe,
Ocalił Syna Matce, i Jagiełłom sławę.
Pokądem panowała wśrzod szczęścia i chwały
Tłumy przednieyszych Węgrów Tron moy otaczały.
Lecz kiedy władzy losów uległszy surowey
Wdowa z szczęśliwey Żony, Tułaczka z Królowey
Z Synem uszedszy na Ręku łzy niedołężnemi,
Błagałam o ratunek i Nieba i Ziemi
Zostało mi niestety Obrońców niewiele,
Grono mężnych Polaków i Ty na ich czele.
Wszystko nam było sprzeczne. Miałeś w owey dobie,
Nietylko Ferdynanda Oręż przeciw sobie;
Lecz Rzym, Wiedeń, Woysk zdrady, Rokosze Hetmanów,
I nad wszystko strasznieysza pomoc Ottomanów.
Przecież niestraciłeś serca. Dziś mniey przykre chwile
Mamy, i więcey wsparcia, i przeszkód nietyle,
Jesteśmy wśrzod Pokoiu na Oyczyzny łonie,
Boratyński przy Lasce i August na Tronie.

Boratyński

Stary Żołnierz mieć mogłem odwagę na woynie
Ale burzliwym Seymem kierować spokoynie
Możnych przemocy, chytrych podstępów zagrodzić,
Tyle sprzecznych zdań, chęci i widoków zgodzić
Tak trudne obowiązki są nad moie siły.

Izabella

http://rcin.org.pl

Izabella.

Kto kocha jak Ty cnotę komu Naród miły,
Kto szuka szczerze prawdy i nią chce się rządzić,

Boratyński

Szukaiąc szczerze prawdy mogę iednak zbłądzić.
Lecz duszy moiey podła uległość nie zmaże,
Śmiele głowę na gromy Augusta narażę.
Wytknę mu nierównego z Barbarą zamęstwa,
Nieprzyzwoitość, szkody, i niebezpieczeństwa.
Wierny Oyczyznie, Prawom i Jagiełłów sławie,
Ślepym Rządom powagę Narodu zostawię.
Lubo w swych nadzieiach Barbara zbyt śmiała,
Szanowney Izabelli względy pozyskała. —

Izabella

Tak iest, tak mam z nią przyiaźń, ta dla mnie iest chluba,
Młodości moiey była Towarzyszka luba. —
Zgnieciony ciężarem stesknionego bycia,
Ona mi pierwsza dała uczuć słodycz życia.
W ten czas gdy Car z potęgą północy i wschodu,
Niósł Oręż na zagładę Polskiego Narodu,
Oyciec Jey śpiesząc z woyskiem na granicę Litwy,
Doświadczyć wątpliwego losu wolney bitwy.
W oczach moich Zygmunta żegnał temi słowy,
„Za kray za Ciebie moiey nieoszczędzę głowy.
„Niedowiesz się z ust moich o Polaków klęsce
„Lub nieuyrzysz mnie wcale, lub uyrzysz zwycięzcę.

Lecz —

„Lecz ma Corka, ta iedna, bez Matki, bez Braci,
„Niech w Tobie znaydzie Oyca, ieśli swego straci.
Niestety przewidziany cios Jego nieminął,
Poszedł stoczył boy krwawy, zwyciężył, i zginął.
Brat Następca po Braciu, spólnik Jego sławy,
Wrócił z smutnym tryumfem, z tey chlubney wyprawy
Nikt niechciał widzieć, ~~[illegible]~~ Wodza zwycięzkich Młodzieńców
Łupow z naimitow Cara, ze krwi Cara jeńcow.
Oczy Wilna całego w tę były wlepione
Ktorey Oycu kray Polski winien był obronę.
Jey młodość, Jey uroda, Jey łzy dodawały
Naszey stracie boleści, tryumfowi chwały.
Osłoniona żałobą drżąca zapłakana
Przed poważnym Zygmuntem padła na kolana
Łza litości zrosiła Jego Twarz Sędziwą
Podniosł Ją z łagodnością cieszył nieszczęśliwą.
I chciał by Bohatyra Corka Polsce miła
Z Jego własnemi Trony nieodstępną była
Wow czas Ją poznał August. Wow czas w niego wlata
Ten płomień ktorym dotąd Serce Jego pała.
Wow czas i nasze złączył młodzieńcze umysły
Związek słodszy nam codzień, codzień bardziey ścisły.
Upoiona przyjaźnią, w szczęśliwem ukryciu,
Pędziłam z nią naydroższe chwile w moim życiu.
A dziś gdy wystawiona widzę ią niestety.

http://rcin.org.pl

Na zapał:

Na zapalczywość gminu na zdrayców sztylety,
Ufaiąca w niewinność, w Augusta i we mnie,
Jażbym opuścić mogła zdradzie ią nikczemnie?
Ty moy Obrońco! byłbyś Jey nieprzyjacielem!

Boratyński

Jestem Pani Stróżem Jey, praw, cnoty czcicielem;
Ale chcę być z nią zwarty grobem się niestaty,
Świetnych nadziei Polski, i Augusta chwały.

Izabella

Czyż obca przeznaczona do Berła w kolebce,
Którey pieszczona młodość skarżyły podchlebce,
I dusze niewolniczych Państw zbytkami harda,
Ku spokoynym Polakom napełniły wzgarda,
Polaków Matki tkliwey mieysce zaymie godniey,
I czuć może do kraju większą miłość od niey.
W Domu Obrońców Jego Barbara zrodzona
Wzięła ją ze krwią Oyca, wzięła z Matki łona
Ledwo zaczęła myśleć iuż Polski wspomnienie,
Słodkie sprawiło w sercu niemowlęcem drżenie.
Tę miłość wychowaniem wzrastaiąca z laty
Naynukochańszych Osób podwoiły straty:
Dwóch Braci zgładził oręż, Matkę żal po Synach
I Oyciec na zdobytych w krótce legł Wawrzynach.
Pamięć Ich uświęcaiąc Jey dusza zbolała
Na Oyczyznę się z całą czułością wylała
Mogłaż wstęp do Jey Serca znaleść kiedy pycha

Dla Polski

http://rcin.org.pl

Dla Polski i dla Męża Barbara oddycha
W Mężu pokłada szczęścia Polski ufność całą,
W szczęściu Męża cieszy się przyszła Jego chwała.

Boratyński

Pani! cnoty Barbary od Ziomków są czczone.
Lecz samże wzgląd na cnoty nadaie koronę?

Izabella.

Wiem ia że duma, próżność, zysk, boiaźń sąsiada
Wyborem Żon dla Królów pospolicie włada.
Ale te względy podłe zniewoliłyby mały,
Mądrego Króla, Naród wolny i wspaniały?
Przyznay: że pierwsza dała koronę na świecie,
Mężczyźnie dzielność, cnota i piękność kobiecie.
Dziś gdy los, czyli Nieba opatrzność nad nami,
Xiężniczkę wziętą z rodu, świetną przymiotami,
Przeznacza nam za swoie dobrodzieystw narzędzie,
Czyż temu Boratyński sprzeciwiać się będzie?

Boratyński

Uczynię co bydź świętą powinnością mniemam
Prócz Boga, Praw, Oyczyzny, na nic względu niemam
Moie wam poświęciłem i poświęcę ramię
Lecz dla was przekonania mojego niezłamię
Przebacz ieśli moy Opór serce twoie zrani
Otóż Barbara wchodzi, zostawiam Cię Pani.

Izabella.

Pewno cię dobro kraju na Jey stronę skłoni.

Scena

Scena 2ga

Izabella Barbara

Barbara.

Ah! po wielu to latach, i w iakiejże chwili,
Ziawiasz się utęsknioney, Izabello droga?
Kiedy mnie niespokoyność otacza i trwoga,
Kiedy się przeznaczenia mego szala waży
Niebo mnie wraca Twoiey Opiekunczey straży.
Ah! ileż mnie Twóy odiazd nabawił boleści,
Ileż poźniey o Tobie rozsiewane wieści,
Powiększały drżącego serca niepokoie,
Ileż mi wycisnęły łez nieszczęścia Twoie.

Izabella

Wierzay mi w losu mego przemianach ustawnych
W gmachach królów, w pustyniach mem tułactwem sławnych
W pomyślności, w niedoli, w blasku i żałobie
Wszystkie się myśli moie zwracały ku Tobie
Dziś odzyskuię z wami nakoniec złączona
Szczęście które mi była wydarła korona.
Nic mnie iuż nieoddzieli z Tobą z Synem z Bratem,
Mieysce gdzie wy iesteście będzie dla mnie światem.
Lat kilka, którem w obcey krainie przeżyła,
Dały mi żywiey uczuć iak Oyczyzna miła.
Dziś Jey szczęście i moie będzie dopełnione
Gdy na Twoich skroniach Polską uyrzemy koronę.

http://rcin.org.pl

Barbara

Barbara

Co gdy w niespokoynościach, w udręczeniach, w trwodze
Po niebezpieczeństw pełney, postępuię drodze,
Gdy wsparcia i pociechy szukam na twem łonie,
Ty mówisz mi o szczęściu mówisz o koronie.

Izabella.

Tak ufam w słuszność Niebios i w cnotę Rodaków
Nayhodnieysza korony dziś uwieńczy Kraków,
Skoroś pierwszy w Augustcie rozniecała płomień,
Błysnął był memu Sercu tey nadziei promień.
Lecz go rozproszył w krótce rozwadek surowy,
Oyca mego z Cesarzem widziałam umowy;
Już On miał od Elżbiety obietnicę Ręki.
Dla Syna, który skrycie twe ubóstwiał wdzięki.
Samam się tey miłości sprzeciwiać otwarcie
Chwieiącey się odwadze Brata, niosłam wsparcie.
Ileż razy gromiłam te łzy i wzdychania,
Uwieńczonego dzisiay początki kochania.
Rychłoś Ty moią trwogę poznała taiemną,
I przeciw Augustowi złączyła się ze mną.
Dzień wspomnienia wzaiemney królów obietnicy,
Gdy nas wszystkich powołał z Wilna do Stolicy
Z sobą cię wzywaiącey odmawiaiąc Bonie,
Z żalem Dworu zostałaś na swych krewnych łonie.
Rozdział ten duszy moiey straszne przyniósł smutki,
Lecz szanowałam Twego oporu pobudki.
Zwłaszcza że czytać w Sercu Barbary nawykła

Już byłam

http://rcin.org.pl

Już byłam Twoie walki wewnętrzne przemilkła

Barbara

Sądź iak niebespieczeństwa były podwoione,
Kiedym w Tobie straciła pomoc i Obronę,
Z nieszczęśliwą skłonnością walczyłam usilnie,
Lecz zostałam samotnie, i zostałam w Wilnie,
W mieyscu, gdzie pierwszy pocisk utkwił w sercu drżące
Przeciw mnie uzbraiało przypomnień tysiące,
Opuszczonego Miasta ten widok ponury,
Te bezludne ogrody te milczące mury.
Wieść o związku Augusta Jego oddalenie
Rozżarzyły tłumioney miłości płomienie.
Niedość na tem, zawzięty los chciał moiey zguby;
Ledwo zaniósł przed Ołtarz Święte August śluby.
Z łona rozpaczaiącey wydartszy się Żony
Wraca obiąć nad Litwą Rząd mu powierzony.
Na ten odgłos drżę, biegnę, i ściskam Stryia nogi
Zwierzaiąc się moich udręczeń i trwogi.
Błagam by mnie w głąb Krainy z swą zostawszy Żoną
Przed światem i Augustem chował utaioną,
Oddalam się uciekam. W tak okropnym stanie
Dogodne moim smutkom znayduię mieszkanie,
W głębi lasów rozległych dzikich i posępnych
Na szumiącego Niemnu brzegach niedostępnych.
Wznosi się gmach odwieczny, ogromny, ponury,
Wodą i wysokiemi opasany mury

W tym to

http://rcin.org.pl

W tym to grobie żyiących czas długi zamknięona
Próżno chciałam ten pocisk wyrwać z mego łona,
Wśrzod mych błagań do Twórcy wśrzod żalów dziennych
I wieczorów posępnych, i nocow bezsennych
Szukaiąca Pokoju uleczenia rany
Ścigał zawsze, i dręczył Obraz ukochany
Ileż razy odwaga w mey duszy omdlała,
Czuła potrzebę wsparcia i Ciebie wzywała

Izabella.

Z Tobą, z Rodem, z Oyczystym rozdzielona krajem,
Częściey daleko do Was wzdychałam na wzaiem.

Barbara.

W krotce smutna wieść doszła i w nasze ustronie
Że cierpienia skróciły wiek Augusta Żonie.
Płakałam czułey, piękney, łagodney Kobiety
Wielkie z rodu z cnot większe maiącey zalety,
W obcy kray z łona pieszczot i blasku wyrwaney
Kochaiącey Augusta wzaiemnie kochaney,
Dni swoie w samotności ciągnącey żałośnie
I nakoniec gasnącey w samey życia wiośnie.

Izabella.

Czułam ia nad tey śmiercią iak i ty boleię,
Lecz tą śmiercią twe musiała ożywić nadzieie.

Barbara

Do chwili serca mego odkrycie i skrytości
Ośmielonej miłości ustąpiła litość

Lecz rozwa:

Lecz rozwaga na srozsza wydała Naturze
Tak długiemi walkami zmordowaną duszę.
Tych śmiertelnych udręczeń spełniłam dwa lata
Gdym przed zamkiem uyrzała nagle twego Brata.
Na czele twego Pułku świetną stała zbroyny
Z moim Stryiem z połnocney wracał w ten czas woyny.
Jakież uczułam w sobie na ten widok drżenia?
Zapłoniłam się, zbladłam utraciłam tchnienia.
Ledwie niesmiałe mogłam podnieść oko
Na też twarz w moiem sercu wyrytą głęboko.
Na jego czole dumnym z pierwszego zwycięstwa,
Widziałam świtaiący dla Polski wiek męstwa
A w uśmiechu łagodnym co serca porywa,
Szczęście przyszłe Rodaków czytałam szczęśliwa.
Ah iakże trudna w ów czas dla mnie było chwała,
Odrzucić jego miłość tak czystą i stałą,
Bałam się, i pragnęłam usłyszeć wyznanie,
Usłyszałam powinność, przemogło kochanie.
Kilka słowy zniszczyłam nadzieie Augusta,
Lecz moy głos, moy wzrok drżący zdradził moie usta
Odtąd w rosnącey wraz miłości zapędzie
Śledził mnie, szukał, ścigał, i znaydował wszędzie.
Same trudności zapęd jego natężały,
W krótce na swoią stronę skłonił Ród moy cały.
Uzbroił się Stryiowskim przeciw mnie rozkazem,
Walczyłam z krwią, przyiaźnią, i miłością razem

Jeszczem

http://rcin.org.pl

Jeszczem mu przywodziła na pamięć sto razy
Oyczyznę, Prawo, chwałę, Zygmunta rozkazy.
Jeszcze byłam gotowa, Ty dasz temu wiarę,
Z szczęścia naydroższego uczynić ofiarę.
Lecz nakoniec Augusta rozpacz i cierpienie,
Śmierci nad głową Jego rozpostarte cienie,
Przyszłe sieroctwo Polski przyszłe o Tron boie
Łzy Rodziców ich ludu i zgryzoty moie,
Inną powinność drżącey wskazały Barbarze,
Uległam. naszą wiarę przyięły Ołtarze.

Izabella.

Jakaż ulgę siężney broniła nieszczęśliwa,
Przyniosł mi w ów czas odgłos: że iesteś szczęśliwa?

Barbara.

Śmierć Zygmunta nad którą płacze Polska cała
Nad to krótkie dni szczęścia moiego przerwała
Kiedy August w naycięższey pogrążon żałobie
Jechał oddawać smutną cześć na Oyca grobie
I boiaźnią przyymować Panowania brzemię,
Pokrom co potwierku wstawił naszą ziemię
Drżąca o Męża losy porostaiąc w Wilnie,
O tę go tylko łaskę błagałam usilnie:
Żeby mnie nie otaczał blaskiem Majestatu,
Szczęścia swey Barbary nieogłaszał światu.
Kiedy powrotu Jego czekam niecierpliwa,
Niespodziany mnie rozkaz do Stolicy wzywa.
Drżąc żegnam drżących, wszystko nieszczęście mi wróży

Smutną

Smutku mi więc przynosi każdy krok podroży
Z trwogą do nieznanego przybliżam się miasta,
Na widok jego Murow przelęknienie wzrasta.
Wiedzam, tłum ludu niemy otacza mnie w koło,
każde oko mnie śledzi, każde grozi czoło.
Przez coż mogłam zasłużyć na Ziomkow nienawiść?
Jeśli w nich blask moy przyięty wczesną rodzi zawiść,
Zrzekam się go życ pragnę nieznaioma światu,
Mniey ziomkom nienawistna, milsza twemu Bratu.
Ah. czyliż przyyda szczęścia blask ten zazdroszczony,
Dla Siostry Jzabelli, dla Augusta Żony?

Jzabella.

Tron ci nieprzyyda szczęścia, lecz nasze podwoi,
Stałość rownie dziś Tobie, iak i nam przystoi,
Serce krola przyśpieszyć Twoy Tryumf kazało,
Dokona On szczęśliwie, co rozpoczął śmiało!
Już Litwa Polsce cnoty ogłasza Barbary,
Czoło Mężow popiera Augusta zamiary.
Za tym iest Woysko, Senatu większa połowa,
Zebrzydowskiego stałość, kanclerza wymowa.
Nadewszystko Tarnowski, Mądra iego rada,
Działaniom Tronu cechę doyrzałości nada.
Narod Praw swoich strzeże, i przodkow zwyczaiu,
Lecz kocha krola pragnie spokoyności w kraju.
Mężow, co mnie wspierali na Węgierskim Tronie,
Doświadczona gorliwość i zatoba skłonię.
Wodza ich co przy zdaniu uporczywym stoi,
Znam cnotę, a Barbara cnoty się nieboi

Lecz rownie

Lecz równie iak nadziei, przeszkód u wstaie,
Nowy związek w Stolicy na Króla powstaie.
Podnieca go zapewne pomoc Wiednia skryta,
Bona iest głową Jego a ramieniem Kmita.
Mniey straszne są nikczemnych zwolenników tłumy,
Bona iest naystraszniejsza, kto nie zna Jey dumy?
Wszyscy złoto iey służą, iey zemsty się boią,
Jey zręczność, iey --- Ah! czemuż ona Matką moią!
Ale Niebo za nami, nie trwożmy się niczem. —

Scena 3cia

Bona. Barbara Jzabella.

Bona

Tyżeś tu z moią Córką? przed moim Obliczem?
Jakimże się czołem nawracasz zuchwale?
Na gniew Twoiey Królowey, i na Matki żale?
Ty co z cieniów Sieroctwa, i ze smutków łona
Do blasku względów moich nagle wyniesiona,
W mieysce wdzięczności podstęp knuiesz przeniewierczy,
W piersi co cię ożywiła wlałaś iad mordercy.
Ty podła zwodzicielko! poddanko zuchwała!
Coś mego Syna w miłości podeyściem wplątała,
W miłość, co go w dniu iednym pozbawiła chwały,
Jaką lat kilku cnoty były mu iednały.
W miłość niewczesną, która wieść serce rozdarła,
Konaiącego Oyca, i grób mu otwarła.
— W śmierci tey która Polskę (Kraj ten) nabawia rozpaczy,
Która zasmuca Trony, której ludy płaczą,
Tyś pragnęła, ty iedna z tey śmierci się cieszysz

Cel wrdy·

Cel wzdychań twoich i zbrodni Tron, iuż osiąść spieszysz.
Niespiesz się Zygmunt umarł, ale Bona żyie,
Ja to pasmo zdrad ciemnych przed światem odkryię,
Te wątłe stepy dumy budowy obalę, stepéj?
Ciebie oddam zgryzotom i Syna ocalę.

Barbara

Nie. Pani! zgryzot serce niedozna Barbary
Nie uydę prześladowań, lecz niegodnam kary.
Próżno się z wyrzutami zbrodni swoiem szczerzysz
Ja się do nich nieczuię, i ty im niewierzysz.
Los, Tron, i moie życie, w Rękach może Bony,
Lecz upodlić niezdoła miłt. Augusta Żony.

Bona. (do Izabelli)

I tyż to coś się z miłości dla swey krwi wyzuta?
Na Matki, Brata, własną zniewagę nieczuła
Śmiesz Barbary milczeniem dumę uzuchwalać?

Izabella.

Śmiem Matko nad niewinney losem się użalać.
I onażby to mogła Tronem się omamić,
Upodlić się podeyściem niewdzięcznością splamić?
Zasady iey są święte szlachetne niezmienne,
A iey serce tak czyste iak to światło dzienne.
Któreyże Króla Córce, lub Królowey świata
Śmieleybym powierzyła szczęście mego Brata?
Ah gdyby łzy moie mogły. Ale nie! nie!
Widzę Twoy wstręt na samo Barbary wspomnienie
Pozwól przynaymniey Córce - - - - (chce klękać)

Bona

Bona.

(:odpychaiąc:) Idź Córko odrodna!
Niemaiąca cnót Przodków chwały ich niegodna.
Umysł twóy pospolity słaby i spodlony,
Nigdy mi się nie zdawał zdolny do Korony.
Z niey słusznie dziś wyzuta knuy zdradę nikczemną,
Za swoią Barbarą, ieśli chcesz walcz ze mną.
Precz mi z oczu! - - (:odchodzą:)

Scena 4ta

Bona (:sama:)

O hańbo! o srogie męczarnie!
Barbara z groźb się moich urąga bezkarnie!
Syn mnie unika, Córka na mnie się sprzysięga!
Gdzież moia dawna chwała, znaczenie, potęga?
Jażto, co wśrzód powodzeń, Tryumfów i cześci,
Dzieliłam Tron z naywiększym Królem lat trzydzieści?
Ja com w Seymach, w obozach, w Senacie w Kościele,
Postawiła stworzenie Rąk moich na czele,
I przez dary, przez postrach przez taiemne wpływy,
Jednem skinieniem wiodła ten Naród burzliwy?
Dziś tracąc tyloletnich trudów korzyść całą,
Mam cierpieć wyżey siebie Barbarę zuchwałą?
Mam niewolnicą z Matki, z Królowey poddaną?
Wzgardzona w kraiu własnym w obcych zapomniana,
Cofaiąc się przed temi, co drżeli przedemną,
W smutkach i poniżeniu wlec starość nikczemną,
Stać się miłości Syna ślepego igrzyskiem,
Ofiarą nieprzyiaciół świata pośmiewiskiem,

Ale czegoż

http://rcin.org.pl

Ale czegoż się lękam? Nieszczęsnaż Bona?
Nie wolęż raczey umrzeć niżli żyć wzgardzona?
Tak iest! iednak nim umrę wprzód swego dokażę
Odepchnę ią od Tronu, lub go krwią Jey zmażę.

Scena 5ta

Bona Kmita.

Coż więc Kmito? ow Senat z Narodu wyborem,
Czegoż swoim na Krolu dokazał oporem?
Gdy wy czas drogi krotkim przeznaczon obradom
Poświęcacie namysłom pogrożkom i zwadom,
On sprowadza Barbarę mianuie swą Żoną
Mieści w Zamku, i w krotce ozdobi Koroną.
Nie Krol to iest niezgiętym iak go Seym ogłasza
Swiatym go uczynita niedołężność wasza.
Czemuż Krył przed Zygmuntem swą miłość z Barbarą?
Poślubionąż iey czemuż niechętnie się wiarą?
Czy Oyciec co go kochał, Krol co mu podłaża,
Więcey poszanowania i trwogi mu wraża?
Niż Senat co Rzymskiemu w swey rowna się dumie,
Niż Narod, ktory ieszcze wolnym się rozumie.
Wolnym! po coż brzmi w ustach to wolności hasło,?
Gdy przywiązanie do niey w sercach Jch wygasło.
Wyrzeczcie się iey raczey straccie w iedney chwili,
Ten skarb, ktory Przodkowie krwią swoią zdobyli,
Obranego Monarchę uznaycie za Pana
Pozwolcie niech wam Jego Krolową poddana

Sam idzie

http://rcin.org.pl

Sam idź klękay z tą łaską przy Jey Majestacie,
Z którą przedtym Jey Oyciec przodkował w Senacie,
Jdźcie i czołem bijąc swoiey Pani nowey
Stańcie się godni takiey iak Ona królowey.
Niechay krewnych Barbary i służałków zgraia
Co kazi serce króla, podchlebstwy upaia,
Otoczy Tron, i pierwsze posiędzie Urzędy,
A stary Wódz u progu niech żebrze o względy.
Te nadzieie, zasługi, te rozległe włości
Niech się staną zapłatą ulegań podłości.
On co wyrocznią króla, Dworu iest pod Bogiem
Wiernym Bony i wszystkich przyiaciół iey wrogiem
Dumny Tarnowski niechay rozkaże Kmicie.

Kmita

Nie Pani wolność dla mnie milsza iest nad życie,
Wiem ia: że w tey tak ważney dla Narodu chwili
Jak ty, tak wszyscy na mnie oczy obrócili.
Chwalebna ta gorliwość, lecz próżna obawa
Utrzymam godnie ludu i Senatu Prawa,
Skrócę młodego króla przywłaszczoną Władzę
Wszystkom wcześnie przewidział, wszystkiemu zaradzę
Milczy Seym lecz pomocy skrycie mi użycza,
Straszną burzę poprzedza ta cisza zwodnicza
Sam Król popędliwością ściągnieniem Barbary
Jątrzy Naród, i wspiera gorliwych zamiary.
Rzym zezwala na rozwód, lud rozwodu woła
Za rozwodem Polskiego iest głowa Kościoła,
W Senacie w Posłów Izbie w namiotach żołnierzy

Wystawców

Wystarczy ów orszak ducha zbawiennego szczery,
Wcześnie na przewidzianą gotując się woynę,
Ściągam skrycie z Powiatów Szlachty hufce zbroyne
Zwiększą te liczne dworów naszych woiownicy,
I mieszkańcy rządzoney przezemnie Stolicy.
Krajowi
Wszyscy są wierni Tobie, Oyczyznie i sławie,
Będą walczyć podemną, i w Narodu sprawie,
Dla oparcia się ślepym Augusta zapędom,
Gotowego poświęcić kray młodości błędom.
Jakiż iest potężnieyszy iakiż świętszy sposób?
Nad ten związek szanowny pierwszych w Polsce Osób?
Przeciw sile przy prawach obstających śmiele,
I własną Króla Matkę mających na czele.
Tak Panie! Król niegodney musi zrzec się Żony,
Albo z Tronu Jagiełłów zostanie strącony.

Bona.

Matką iestem mogłażbym chcieć upadku Syna?
Za cóż ia go mam karać? miłość Jego wina.
Wróci nad sercem swoim cnotą Panowanie,
Jeżeli oddalona Barbara zostanie.
Uwierzmy ia, ten zamysł uda nam się snadnie,
Niech ią przegrodzą Tatry, nim Księżyc zapadnie.
Karol władnący Berłem zachodniego Świata
Przeznaczaiąc Królowi Córkę swego Brata,
Ukryie zwodzicielkę w swoich Państwach obszernych,
I iak Cesarz nagrodzi mu Przyiaciół wiernych.
Ja podam środki, złoto trudności przełamie

Uwożących

http://rcin.org.pl

Uwożących zastom Bohatyra ramię.
Tak ty sam przyjm na siebie tę ważną wyprawę,
Powróć ~~Krola~~ Krajowi Oyczyznie a Krolowi sławę.

Kmita.

Co ia? pierwszy Urzędnik Naczelnik Senatu,
Stróż pokoiu w Stolicy, Stróż Praw Majestatu;
Miałbym sam bydź przywodzcą gwałtu i bezprawia?

Bona.

Nie iest Praw gwałcicielem kto Oyczyznę zbawia,
Sam okrytego sławą nienarażasz czoła.
Jedno Twoie skinienie wszystko sprawić zdoła
Rycerze poświęcen swoiemu Wodzowi,
Imię Twe taiąc rozkaz wypełnić gotowi.
Ta Szlachta - - - -

Kmita.

Wszyscy Wodza swego są godni
Kożak nieiest zrodzonym do nikczemney zbrodni.
Jeżeli Karol usług tak podłych wymaga,
Niech przez niewierników Jego wstawi się odwaga,
Okazać ia dla siebie ia będę miał pole,
W szeregach Woiowników w Senatorow kole.

Bona.

Czyń iak chcesz. Znam twą przyiaźń spokoyną bydź mogę.
Trzebaż takim iak Kmita pokazywać drogę?
(Kmita odchodzi.)

Bona

Potrzebną mi do czasu wstrzymaymy zuchwałość
Sama go w przepaść wtrąci nierozważna śmiałość.

Wiem że

Wiem że nie mnie lecz własney dogadza on dumie,
Bonaż pysznych i użyć, i skarać nieumie?
Dziś płaszczyć im się musi ta dusza wyniosła
Lecz idźmy Rakuskiego wyrozumieć Posła.
Zgodne są w części Karola z moiemi zamiary.
Pozbądźmy się od Króla Kochaney Barbary.
Katarzynę ponurą osadźmy na Tronie
Zczasem ona i Cesarz służyć będą Bonie
Lecz głaszczmy iego dumę, że przez Córkę Brata,
Mieć będzie wpływ do Polski, iak ma do pół świata!
Tak każdy swoy cel maiąc, niech memu dogadza,
I sam siebie uwodzi, myśląc: że mnie zdradza.

Koniec Aktu Pierwszego.

Akt Drugi

Scena 1 twora

August Ministrowie Straż

August

Wy Rządu Naczelniki, Wodze, Senatory!
Słudzy Praw, Swobód Stroże, Narodu podpory,
Przez których głos i ramię August Polską włada
Spełniycie co uchwalił Król i wielka rada.
Ty. day odpowiedź Posłom Północnego Cara,
Że mnie płonna Sojuszów niezłudzi Ofiara
Niechay wprzody leżący pod iarzmem poddaństwa
Wróci Smoleńsk od mego oderwany Państwa.
W ten czas mu może niebydź pokoy odmowiony
W ów czas może krwi związek nasze łączyć Trony.
Zbraci pod słodkim Berłem naszey Katarzyny,
Niepodległych Polaków z bitnemi Rusiny.
Ty! przybyłym Książętom z Rygi i Mitawy,
Króla i Seymu wyrok idź odnieść łaskawy.
Maiąc wzgląd na ich ucisk, prozby i pokorę,
Te kraie pod Opiekę Berła mego biorę.
Niech na Jmię Augusta w pokoiu i chwale,
Wilhelm Jnflanty rządzi, Gottard Semigale,
A odtąd się potęga moia ubespieczy
Od napadu Pomorców, i Sciemników mieczy

Ty Siemiaw:

Ty Sieniawskiemu posłey rozkaz Państwa Stanów.
Żeby woyskiem strzegącym granic Ottomanów
Opieki niegodnego lennika Stefana
Co zrzekł się Oyców Boga zdradził swego Pana,
Stracił z hołdującego nam Wołochów Xięstwa
A znanego Polakom z wierności, i z męstwa,
Zniosł Alexandra, święta związał go przysięga.
I od gromu Stambułu Polska wsparł potęga.
Ty idź Xiążąt drżących Prussy i Pomorze,
Obiaw mu, niech na moim stawią się dziś dworze,
I w dniu, który Augusta szczęściu poświęcony,
Ma uwieńczyć Korona czoło Jego Żony.
Swoim blaskiem świetności przyczyniający nowey.
Niech razem z swoim Królem złożą hołd Królowey.
Rozkazów tych zalecam ściste wykonanie
Idźcie. niech Straż odeydzie Tarnowski zostanie.

Scena 2ga

August Tarnowski

August

Przyszedł nakoniec moment dla mnie upragniony,
Gdy ciążącą składając powagę Korony
Mogę ciebie powitać po długim rozdziale,
I z Przyiacielem serca mówić poufale.
O Ty, któryś mi dawał wzory i Nauki,
Trudney boiów, trudnieyszey Panowania sztuki.
Ty coś mnie natchnął cnoty i sławy zapałem

Ty którego

http://rcin.org.pl

Ty którego po Bogu naywięcey kochałem,
Ah! ciemniż gdy dotknięty ciosy nayśroższemi,
Stracił, com naydroższego posiadał na ziemi!
Gdy mnie żal moy obarczył, i berło dwoch ludów,
Nie mogłeś wowczas dzielić moich też i trudów.
Chciałeś bydź mimo wiekiem osłabione siły
Gdzie nam niebespieczeństwa naywiększe groziły,
Gdzie Tataryn Augusta śmiercią ośmielony,
Chciwe łupow i mordow rozpuszczał zagony.
Dopiero wybawiwszy przeklęte padole,
Wracasz o Państwie radzić w prawodawczym kole
Jakiż tu Opiekuńczy Anioł ciebie zsyła
Nigdy mi potrzebnieysza twa pomoc niebyła.
Co mowię? gdym iuż Krolem, i zawsze i wszędzie,
Obecność Tarnowskiego potrzebną mi będzie.
Nic nas nierozdzieli. Mam ieszcze nadzieię,
Że świetne Szczęścia Polski kraju wrocą się koleie.
Gdy Ten co się Jey losem opiekuie w Niebie,
Odiąwszy iey Zygmunta zostawia mi Ciebie.
Od Twoiey dziś Mądrości wsparcia Tron moy czeka
Szczęściem krolow iest przyiaźń wielkiego człowieka.
Prowadź Serce Augusta, dla ciebie wylane,
Bądź mym Oycem, ia Oycem Narodu zostanę.

Tarnowski

Co Panie Twoia dusza moiey się udziela?
Jesteś Krolem, i kochasz ieszcze Przyiaciela?
Łzą radości napełniasz ieszcze Starca oko

który

http://rcin.org.pl

Który mi myślał w żalu pogrążon głęboko:
Że iego całe szczęście i nadzieia cała,
W grobie razem z Zygmuntem zamknięta została
O Ty! osierociałych nadzieio iedyna
Auguście! Ty utrzymasz sławę Jego Syna,
Te wylania sąc Twoie, te gorliwe chęci,
Te łzy, którem składasz hołd Oyca pamięci,
Wskazuią w Tobie duszę królowania godną,
J są rękoymią szczęścia Polski niezawodną.
Ah nieostygay nigdy w tym świętym zapale,
J panuy tak chwalebnie iak myślisz wspaniale.
Niechay Król Królów Twoie przedsięwzięcie ziści
J długo da ci zbierać praw Twoich korzyści.
Wszystko ci sprzyia sercem zrodzonym do cnoty,
Łączysz męstwo Rycerza i Króla przymioty.
J oręż i rząd w Litwie młodości Twoia wsławił,
Oyciec po długoletnich trudach ci zostawił.
Kray rozszerzony, żyzny, ludnieyszy spokoyny,
Woysko wierne, waleczne, nawykłe do woyny,
J dziedzictwo ci droższe, miłe to oboie,
Przywiązanie Narodu i przykłady swoie.
Dotąd po nim łzy ludu ieszcze płyną Panie!
Osuszyć ie powinno Twoie Panowanie.
A ieśli bydź niemoże Zygmunt zapomniany,
Niech pod Tobą niecznie Polska Króla zmiany,
Ten iest Panie! cel główny Twoiego zawodu,
Poprzysiągłeś w obliczu Boga i Narodu.

August

http://rcin.org.pl

August

Ah iescze poprzysięgam Tobie Przyiacielu.
Że maiąc tylko dobro Polaków na celu, odpowiedni celu?
Nieprzestanę bydź nigdy wierny twoim radom,
Świętym Państwa ustawom i Oyca przykładom.

Tarnowski

Wiem ia że twoia dusza tkliwa i wspaniała,
Chęcią uszczęśliwienia ludu twego pała,
Lecz iakże rzadko ciągła wytrwałość ią wieńczy?
Na iakież wystawiony burze wiek młodzieńczy?
Ileż ponęt zwodniczych ma naywyższa władza?
Jak często z drogi cnoty ieden błąd sprowadza?
Jak wiele walków, trudów, cierpień i przymusów?
Kosztuie piękny wieniec Trajanów, Tytusów?
Ten komu milionów oddana Opieka,
Winien bydź równie cnotą wyższy nad człowieka,
Musi często poświęcać w Narodu potrzebie,
Naydroższą skłonność serca, i zrzec się sam siebie.
Miałżebyś więc odwagę?....

August

Tak iest mam ia stała!
Spełni wszystko co z moią będzie zgodne chwałą.
Wszystko czegoby tylko kray przez Twoie usta,
Słusznie dla szczęścia swego żądał u Augusta,
Lecz się nieboię, tak iest tego się nieboię,
Żebyś ty wydzierać chciał Barbarę moię
Ty coś był dla Jey wsparcia, pomocy, obrony,
Jak Anioł pocieszyciel dla nas upragniony

Którego

Ktorego od przesądow gminnych umysł wolny,
Moy wybor iey duszę sam cenić iest zdolny.
Ktory ią cieszył, wspierał, w nieszczęściu w żałobie,

Tarnowski

Oddaię hołd Jey cnocie, przymiotom, Osobie.
Kniźniczka, ktorey możny rod w dzieiach się wstawił,
Ktorey Oyciec chwalebną śmiercią Narod zbawił,
Chlubna Siostry Przyiaźnią, i Brata wyborem
Jest zapewne płci swoiey ozdobą i wzorem.

August.

Ah znać ią, z nią żyć, myśli iey przeniknąć trzeba,
By wierzyć iak do Bostwa zbliżyły ią Nieba.
Ta postać co zachwyca, i zniewala razem,
Jeszcze słabym iey piękney duszy iest obrazem.
Ten głos, ten wzrok, ten uśmiech, i ta twarz czarowna
Jey dobroci Anielskiey ieszcze niewyrowna.
Gdziekolwiek wzruszy iasne i łagodne czoło
Ulgę radość i szczęście rozlewa w około.
Kochania urok sama zdolna iest utrwalić,
Wznieść duszę, podbić rozum, i serce zapalić.
Potrzeba życia dla niey cnoty miłość święta,
Namiętnością iest przyiaźń iey głosem natchnięta.
Ufność bez granic, szczerość, i zbytek tkliwości,
Są tey wspaniałey duszy niedoskonałości.
Gdyby mi dziś wybierać ieszcze było trzeba,
Gdyby pierwszy raz dały widzieć mi ią Nieba
Ty co ią znasz, ty pełen czci cnotom iey winney,
Życzyłżebyś mnie Żony? Polsce Matki inney?
Coż gdy związki . . .

Tarnowski.

Tarnowski

Te związki...

August

Są prawne, są święte
Iż pasmem chyba moich dni będą przecięte.
Nic niedola do podłey mnie przymuszali zdrady,
Łzy Matki wyrok Seymu Twoie nawet rady.
Lecz Ty coś wlewał we mnie Twą cnotę surową
Samżebyś mnie gorszącą skłaniał dziś namową:
Abym tę co się dla mnie poświęciwszy cała
Swoy byt, swoy los, swą sławę w me ręce oddała,
Skazując na nieszczęście rozpacz i sromotę,
Za to karał, że w moią uwierzyła cnotę?
Byłżeby twego godzien szacunku i serca
Król gnębiący niewinność i Mąż przeniewierca?
Ale ia ufam twoiey cnocie i przyiaźni,
Ty pochwalisz mą stałość, zniszczysz me boiaźni,
Ubespieczysz niewinność zwyciężysz przeszkody,
I pod stopy Barbary schylisz dwa Narody.

Tarnowski

Gorliwości mey cnoty doświadczysz w potrzebie,
Nie lękay się bym Ofiar wymagał od ciebie
Jakieby dobro ludu, i Augusta chwała,
Niekoniecznie po sercu twoim wymagała.
Mniey się ieszcze spodziewaj mego pobłażania
Barbara iest Twą Żoną, iest godna kochania.
Gdyby iednak te związki byłby miały powodem

Woyny

Woyny Ziomków z Ziomkami i Króla z Narodem,
Gdyby ciebie Polacy znaglać mieli śmiałość

August.

W ten czas bym władzą moią skarał ich zuchwałość!
Wowczas bym ich nauczył iakiey kary godni,
Poddani którzy Króla zmuszaią do zbrodni.
A ieżeliby się targnąć na mnie broń ich śmiała,
Jeżeli trzeba będzie aby krew się lała,
Któryż Mocarz wzniosł oręż dla słusznieyszey sprawy?
Będę bronił Barbary, bronił moiey sławy.
Praw Męża, Praw Monarchy, Praw samego Boga,
Dosięgnie wiarołomców Jego pomsta sroga
A ieżeli zwycięstwo zbrodni przeznaczone,
Wolę paść z ręki zdrayców, niż sam zdradzać Żonę.

Tarnowski

Królowa wchodzi porwol- - - - -

August

Idź idź na obrady
Wyrozumiey umysły, uprzątniy zawady.
Tobie moiego szczęścia porúczam staranie. (Tarnowski odchodzi)

Scena 3cia

August Barbara

Barbara

Wszędy Cię niespokoyność ściga moia Panie,
Odtąd iak drżącą w mury te wstąpiłam nogą
Wszystko mnie okropnością przeraża i trwogą

Bezpieczniey

Bespiecznieysza na chwilę gdy Ciebie oglądam.
Ledwie Cię stracę z oczu znowu widzieć żądam.
Nawet gdy zwracasz na mnie wzrok twoy rozczulony,
Czarne przeczucia truią szczęście Twoiey Żony.
Wszystko mi wróży bliską losów moich zmianę.
Wszystko że się na zawsze z Augustem rozstanę.
Ah! po cożem te lube mieysca opuszczała.
W których pierwszy raz Ciebiem i Słońce uyrzała.
Gdzieśmy złączyli serca i iestestwa swoie,
I gdzie tak szczęśliwemi byliśmy oboie.
Tu, w którą stronę poyrzę, w którą zwrócę kroki,
Same zastraszaiące rażą mnie widoki.
Wszędzie na nowych twarzach czytam smutek blady,
Wszędzie zmawiaiących się potykam gromady
Ród moy o mnie się lęka, tłum szpiegów mnie zważa,
Tarnowski mnie unika Bona mi zagraża.
Ta nawet co chce moie ożywiać nadzieie,
Uczy mnie przez łzy czyste, które skrycie leie;
Że same okropności dla mnie przewidywa,
Którym zabiedz niemoże i iey przyiaźń gorliwa.
O ty! nayczulszy Mężu! ty Kochanku drogi!
Władco moiego losu, celu moiey trwogi.
Nieodstępny Barbary oświeć duszę moią.
Ja nie życia lecz Ciebie utracić się boię,
Jeżeli trzeba umrzeć, umrę niezachwiała,
Lecz pozwól, bym na Twoim łonie umierała

August

http://rcin.org.pl

August

Co mówisz? żyimy raczey, i żyimy dla siebie,
Jażbym cię nieobronił? jażbym przeżył ciebie?
Lecz po cóż niepewności mękę [illegible] wznawiasz?
Kocham cię i panuię, a ty się obawiasz?
Niech się przeciw nam piekło i ziemia sprzysięga,
Żadna iuż nas rozłączyć niezdoła potęga.
Dzień ten niebespieczeństwa, dniem będzie radości
Tryumfem twoiey cnoty, tryumfem miłości.
Dziś Twoie piękne czoło Koroną ozdobię,
Lub dam za ciebie życie, którem winien Tobie,
Dziś dwa Narody będą świadkami Twey chwały,
Dziś o szczęściu Augusta świat się dowie cały,
A ieśli dotąd Bona śmie grozić Barbarze,
Jeśli cię niechcą obcy uznawać mocarze,
Jeśli cię Seym przeraża powagą surową,
Jutro uklękną wszyscy przed Polską Królową.

Barbara

Toż myślisz: że mi może bydź miłą ta chwała,
Którąbym z narażeniem dni Twoich nabywała,
Gdy Niebo mi pozwala Twe serce posiadać,
Nic iuż niemogę zyskać, a wszystko postradać,
Zdołaż który z śmiertelnych, zdołaiąż Niebianie?
Pomnożyć moie szczęście i moie kochanie?
O Mężu! ieśli moie łzy cię zmiękczyć mogą,
Opuść ten zamysł, odwróć tę nawałność srogą,
I pozwól niechay w moim szczęśliwa ukryciu

Niedrzę

http://rcin.org.pl

Nie dbę o wszystko co mam naydroższego w życiu

August

Jakż mogłbym ukrywać światu bez sromoty?
Tyle doskonałości powabów i cnoty?
Jażbym zniósł, żeby na Tron niebyła wzniesiona?
Przyszła Matka Polaków i Jagiełły Żona?

Barbara.

Błagam cię więc przynaymniey odłóż twe zamysły,
Pozwól niech czas wzburzone ostudzi umysły,
Niechay mnie Naród pozna wprzód nim da wyroki,
Czym warta z Tobą dzielić ten stopień wysoki.
Niechay pierwsze twojego panowania lata,
Odkrywaiąc te Boskie dusze w oczach świata,
Natchnią lud łaskawością twoią zwyciężony,
Że Ta, którą ty kochasz, iest godna korony.

August

Nie. dziś umrzeć, i stwierdzić nasze śluby
Sama zwłoka do twojey będzie krokiem zguby.
W krótce mem uleganiem dumnieysi poddani,
Jawny rokosz podniosą przeciw swoiey Pani,
W krótce przed ich zuchwalstwem w cieniach się kryiąca,
Od Tronu i od łoża moiego odtrącą.
Albo ich wściekłość --- możesz wspomnieć bez zadrżenia?

Barbara.

Mężu. niech wszystkie na mnie zwalą się cierpienia.
Niech Naród na mnie samą zwróci miecz swóy mściwy.
Ale niech August żyie, niech będzie szczęśliwy.

Jakie

http://rcin.org.pl

Jakże ludy moiego potrzebuią życia?
(Skarana ciężar smutków dźwigać od powicia.
Z odwagą przyymę niebios wyroki surowe.
Lecz zniosesz byś Ty za mnie narażał swą głowę?
Zniósłżebyś moie smutne losy tamowały?
Bieg świetny Bohatyra, w samey wiośnie chwały?
Którego dwa Narody Oycem swoim głoszą!
Który ich był obrońcą, i ma być roskoszą!
Ach. opuść nieszczęśliwą. - - - - - -

August

Y sama chcesz?

Barbara

Panie!

Widzisz łzy moie przebacz im to obłąkanie!
Nie opuszczay mnie zginiemy albo żyiemy z sobą. - -

Scena 4ta

August, Barbara Bona

Bona (: do Barbary:)

Zostaw nas. (: do Augusta:) Chcę na chwilę sama mówić z Tobą
(: Barbara odchodzi:)

Scena 5ta

August Bona.

Bona.

Zbliż się Synu i Matki posłuchay cierpliwie,
Szczera i śmiała mową może cię zadziwi,
Nieprzerywaj mi iednak maiąc to na względzie,

Że ten móy

Że ten głos moy ostatni iuż do Ciebie będzie
Ledwoś obiął na grobie Oyca panowanie,
Zaraz o Twoiey ku mnie przeświadczam się zmianie,
Już od moich uściskań powoli odwykasz,
Taisz mi Twe zamysły, moich rad unikasz,
Obrażasz się na mego znaczenia ostatki,
Masz nawet w podeyrzeniu przywiązanie Matki,
Co mowię? podchlebnicy chcąc twe serce kazić,
Śmieli mnie za szkodliwą Tobie wyobrazić.
Niewinna iuż nie mowię na obronę swoię,
Gardzę potwarzą, gniewu twego się nie boię,
Moich Tobie dobrodzieystw nie będę wyrzucać,
Na coż się mam zawstydzać, a ciebie zasmucać?
Nie przychodzę tem bardziey łaski Twoiey żebrać,
I to co dał Twoy Oyciec możesz mi odebrać,
Godnieysze ma pobudki kroku swego Bona
Czy kochana od Ciebie, czy nienawidzona.
Matką iestem na tysiąc śmierci biegnę śmiała,
Bym w przepaść lecącego Syna zatrzymała.
Lecz ieśli twoia dusza na głos prawdy głucha,
Z ust ci niemiłych zdrowey rady nie wysłucha.
Wzięłam iuż przedsię zamiar, i tego nie zmienię.
Nie będę dłużey patrzeć na Syna zhańbienie.
Dziś o losie Barbary ma bydź wyrok dany,
Dziś usłyszą odpowiedź twoię Państwa stany,
Która swoich przeznaczeń szale ustanowi
Długo taiąc swą miłość mnie i Zygmuntowi
Sam poddankę niegodną tychżeś związków sądził,

I błądząc

Zbłądząc sam przynaymniey czułeś to żeś zbłądził.
Teraz mówisz żeś zawarł szluby z nią taiemne,
Czy tak iest, lub nie, w spory niewchodzę daremne.
Łatwo daie się uwieść młodość nieostrożna,
Większy to błąd, lecz ieszcze poprawić go można.
Dziś dopiero Twoy upór występkiem się stanie,
Okropne iego skutki zważ i zadrżyy na nie.
Zaklęcia też Rodziców niewspominam Tobie,
Na Matkę mało zważasz, a Oyciec iuż w grobie.
Wymownieysze od moich ci wystawią usta,
Ile krzywdzi ten związek Polskę i Augusta.
Wiedz iak się nań sąsiedzkie oburzaią Trony,
Wiesz: że krwią i przyiaźnią z nami połączony,
Cesarz, chce z Izabellą dzielić Tron zachodu
Jeżeli Ty Jagiełłów sam niesplamisz rodu.
Wiedz ieszcze co mi teraz powierza taiemnie,
Że Córkę swego Brata daie ci przezemnie.
Mamże ci świętość tego wystawiać Małżeństwa?
Znasz ie sam, zważ korzyści i niebespieczeństwa,
Smutnym Oyca Twoiego naucz się przykładem,
Jak straszna z tak potężnym nieprzyiaźń Sąsiadem.
Cóż On zyskał szlubiąc pierwszey Żonie wiarę?
Że nad krewną Cesarską przeniosł swą Barbarę?
Postradał sprzymierzeńców ściągnął na koronę
Dwie woyny, Austryacką woyną podżegnione.
Walczył z odmiennem szczęściem i z nierówną mocą.
Lat cztery nieprzerwanie z Wschodem i Północą
Okrył kwiatem swey młodzi utarczek plac krwawy

Stracił.

Stracił Smoleńsk i swoiey nadwerężył sławy
Nakoniec z rostropności, z musu, czy boiaźni,
Ktorego sam obraził, sam błagał przyiaźni,
I w murach pokoy Wiednia wznawiaiąc przerwany,
Podwoynym związkiem Słowian połączył z Giermany.
Odtąd zaczął dopiero dni szczęścia i chwały,
Które mu Oyca ludu Imie pozyskały.
Lecz błądzisz ieśli mniemasz: że podobna wina,
Równeby tylko klęski ściągnęła na Syna.
Zygmunta osłaniała dzieł i lat powaga,
Twoy wstęp do panowania baczności wymaga.
Oyca Tron był wzmocniony, Twoy się ieszcze chwieie,
Za nim były zasługi: za Tobą nadzieie.
On zaślubił Xiężniczkę udzielnego Państwa,
Twoia Barbara w Iarzmie zrodzona poddaństwa.
Wówczas Krol Czech, i Węgier, był z krwie Jagiellonów,
Dziś Brat Cesarza obu posiadaczem tronów.
Maxymilian tylko był Giermanow głową,
Karol dziś nad Europy panuie połową.
Państwo Niemców do szczytu potęgi się wzbiło,
Polsce z nim nieprzyiaciół bez rządu przybyło.
Wnieś więc iaka dziś czeka ią i Ciebie dola,
I wybieray Opiekę lub zemstę Karola.

August

Cesarz łatwo przewidzieć mogł odpowiedź moię,
Opieki Jego niechcę zemsty się nie boię.
Soiuszów przyiaźni dochowam mu święcie.
Lecz ieżeliby miał kiedy dumne przedsięwzięcie

Mnie dawać

http://rcin.org.pl

Mnie dawać Prawa, Naród zaktuiąc spokoyny,
Do odparcia napastney gotów iestem woyny.

Bona.

Toż ci Rusinów, Szwedów, i Tatarów mało?
Jeszcze na boy z Giermany narażasz się śmiało?
W coż ufasz? żeś Małżeństwo to nowe skoiarzył,
Potężnym sprzymierzeniem pewnieś kray obdarzył?
Nie, i owszem Monarchów dawniey Polsce chętnych,
Zrobiłeś nieprzyiaciół, albo obojętnych.
Związki te więc gorliwość ziomków u ziednały,
Nie, przeciwko tkim Naród oburza się cały,
Kryią się nieszczęśliwy w sieniach Twego domu,
Od grożącego Tobie w sali obrad gromu.
Już się ofiary swobód ubiegaią nowe,
Który z nich pierwszy na miecz Twoy narazi głowę,
Prawa Polaków sławę Jagiełłów ocali,
Zgładzi wstyd króla, klęski od kraiu oddali!
Jakiż opór powszechny złamać będziesz zdolnym,
Jak narzucisz królowę dwom Narodom wolnym,
Czy żelaza do tego użyiesz czy złota,
Podłości lub Tyraństwa czeka cię sromota.
Lecz na tyle walki, cierpień i zgryzot niestety!
Dla kogoż się narażasz, dla iedney kobiety?
Dla niey poświęcasz swoie obowiązki chwałę,
Swóy ród, swych sprzymierzeńców, Trony Państwa całe.
I ten to August chwałą okryty za młodu,
Syn naywiększego z królów, nadzieia Narodu

Co swą

http://rcin.org.pl

Co swą pamięć uświęcić miał w potomne lata,
Stanie się hańbą Tronu i pogardą świata.

August

Jakże to gdybym zgwałcił nayświętszą powinność,
Stargał ślub, zdradził ufność, pognębił niewinność,
Gdybym tę przeniewierstwem sam zgubił zbrodniczem,
Którey bronić przyrzekłem przed Boga Obliczem,
Gdybym krzywoprzysięstwem podwoynym zhańbiony,
Wyrzekł się kochaiącey i kochaney Żony,
I zaraz obiecywał inną kochać śmiało,
Przeciw którey me serce by się oburzało,
Gdybym w zakamieniałych piersiach mą zgryzotę,
Utłumił wstyd i czułość, i wiarę, i cnotę;
Wów czas to byłbym godzien władać Państwa sterem?
Byłbym wielkim człowiekiem, byłbym Bohatyrem?
Niech zginie ta Dworaków nauka obrzydła,
Inne są w moiey duszy wyryte prawidła.
Prawdziwie tylko wielkim może bydź król prawy,
A nie splamić się zbrodnią iest wstępem do sławy.
Nie zdradzę tey, co w moie oddała się ręce,
Dla niey moy Tron, spokoyność i życie poświęcę.

Bona

Próżno prawem uświęcać chcesz nieprawne śluby
Za hasło bierzesz cnotę, i z niey szukasz chluby,
Miłość to miłość swemi uroki łudząca,
Zaślepia Twoią młodość i w przepaść cię wtrąca.
Ona to cię pocieszać przyrzekła do zgonu,
Ze wszystkich klęsk Narodu z nieszczęść wszystkich Tronu.
Ah! Synu! i tyż ufasz w szczęściu Twego stałości?

które

Ktore czczém omamieniem powierzać masz świątość.
Zawszeż u nóg Barbary czekając wyroku
Będziesz czytał zbawienie, albo śmierć w mém oku?
Czy nie zadrżysz na ów czas, gdy ten blask zwodniczy,
Który ci w drodze życia sam dziś przewodniczy,
Gasnąc nagle na ciemnym obłoków przestworze,
Wskaże ci samo cierpień, nieszczęść, zgryzot morze.
Obyś za błąd przynajmniey sam ponosząc karę,
Szczęśliwą przez ten związek uczynił Barbarę.
Ale niestety! Synu mimo twojey woli,
Ty sam sprawcą i świadkiem byłbyś jey niedoli!
Ciągłażby niespokoyność szczęścia jey nie struła?
Czyżby Ciebie kochając mogła bydź nieczuła?
Na Twoią hańbę iawną na taione smutki,
Na straszne gniewu swoich, wzgardy obcych skutki?
Na wyrzuty na klęski na krew swoich ziomków,
I na los z niey się zrodzić mających potomków?
Zawszeby przelękniona widziała niestety!
Miecz twey głowie, jey piersiom grożące sztylety.
Kto wie? Polak w zapału ślepego zapędzie,
Między nią i Oyczyzną czyż wahać się będzie?
Wróć jey wróć to z którego wyrwał ią ustronia,
A stokroć w nim szczęśliwsza będzie niż na Tronie.
Los i dni iey ubespiecz zapomniy o wdziękach.
Wszystko ieszcze poprawisz, wszystko w twoich Rękach.
Skrusz węzły! Rzym nie przeczy, Naród się domaga,
Żona zezwoli, Matka ze łzami cię błaga.
Powszechną radość wróci iedno twoie słowo

Zaczniesz

http://rcin.org.pl

Wojten

Zaczniesz panować, Polska zakwitnie na nowo,
Jednego mi Niebiosa dały tylko Syna,
W nim moia roskosz, chwała pociecha iedyna
Jakiż procz niego szczęście, znam szczęście o Boże!
On mi sam trzy wycisnął, sam ie otrzeć może.
Wzrok moy, ktory okryią w krótce wieczne cienia,
Oby ieszcze .... lecz widzę twoie rozrzewnienie.
Idź. idź! głos cię Narodu zmiękczy do ostatka,
Samo Niebo dokona, co zaczęła Matka
Niech wyrok Twoy uśmierzy wzburzone umysły,
Pomnij: że dwoch Państw losy od niego zawisły.

(: August odchodzi:) Bona (: sama:)

Nieufam ni Synow, ni Stanom ni Kmicie,
Mołty pewnieysze szrodki gotuie mi skrycie.

Koniec Aktu Drugiego.

Akt 3ci

Scena 1wsza

Barbara Izabella.

Barbara.

Co? on milczał, on swoiey nieśmiał przyznać Żony.
I w zawieszeniu Naród zostawił zdumiony.
Widziałaś... Już więc nawet i wątpić niemogę
O smutku! o boleści!

Izabella.

Uśmierz dumna trwogę.
Byłam świadkiem iak sroga wytrzymał katusze,
Milczał, ale Twarz Jego wydawała duszę,
Miałże wybuchnąć, miałże gromiąc ludu głosy,
Narażać na niepewność swey Barbary losy?
Czekał on aż się burzy gwałtowność przesili,
Seym trwa, August niewróci i może w tey chwili.

Barbara.

Czegoż się nieszczęśliwa mam lękać ieszcze?
Aż nad to się sprawdzaią me uczucia wieszcze.
Niestety! iuż ta długa Matki z nim rozmowa,
Ten Tryumf odchodzącey i ostatnie słowa,
Ta gdy mnie poźniey żegnał oziembłość Augusta,
Te wymowne wzdychania, te milczące usta,
Rokowały mi drżącey... Lecz co widzę? Bona!
Zeydźmy...

Scena 2ga

Bona, Barbara, Izabella

Bona

Bona.

Cżegoż odemnie stronisz przelękniona?
Przystąp tu z Tobą mówić umyślnie przychodzę,
Jeśli sama dać mogłam powod Twoiey trwodze,
J na wstępie przez moią porywczość niewczesną,
Zadałam Sercu twemu ranę zbyt bolesną,
Już dosyć na to cierpię. Lecz ktoż nieprzebaczy?
Krolowey w pierwszym gniewie, i Matce w rozpaczy?
Wspomniy na porę moiey pamięci tak lubą,
Gdy byłaś mego Serca roskoszą i chlubą,
Gdy przyymuiąc starania przychylney ci Rąk,
Pod moim okiem w cnoty wzrastałaś i wdzięki.
Kochałam Cię dziś nawet niekochać niemogę
Nie! nie ty wzniecasz o Augusta trwogę.
Gdyby i rod, i wybor iednomyślnych głosow,
Losow Polski nieprzywiązał i do Jego losow,
Gdyby mniey oburzała Narod Jego wina,
Chciałabym ci poruczyć serce mego Syna,
Chciałabym ci bydź Matką - - - -

Barbara.

Co mowisz Krolowo!
Jz twoiegoż to serca wychodzi to słowo?
O nieba! - -

Bona.

Więcey powiem. - - day Krolowey wiarę,
Dziśiay gotowam przyiąć za Corkę Barbarę.
Ale wprzody doświadczyć chce troskliwość moia,
Czy ty prawdziwie kochasz mego Syna?

Barbara.

Kto ia?

Bona.

Tak ty sama mogłabyś żądać po kim innym,

Tey miłości

Tey miłości tak mało znaney ludom gminnym
Tey miłości nayżywszey szlachetney wylaney,
Co życie tylko szczęściem osoby kochaney,
Co poświęcenia się samych piękną żądzą chłonie,
Rozkosz czuie w ofiarach tryumf czuie w zgonie,
Czy tak Augusta kochasz dziś masz porę dowiedź;
Szalę przeznaczeń Twoich przeważy odpowiedź!
Słuchay! Dwór, Izabella, Mąż przed Twoim okiem,
Smutny stan rzeczy ciemnym zakrywa obłokiem.
Okropność Jego całą ia Tobie odsłonię,
Ledwo dziś w obrad sali Król zasiadł na Tronie,
Już niepokryte mowy, niepokorne prozby;
Lecz zuchwałe wyrzuty, nadstawane groźby,
Zgiełk, rozruch, zapał, bliskie pałaców dobycie,
Zapowiedziały Jemu kres rządów lub życie.
Mało na tem: straszniejsza dla niego nierównie,
Te, które w głębi serca ponosi katownie.
Boleść: że ściąga na się oburzenie ludów,
Których pozyskać miłość, miał za cel swych trudów,
Okropność z iaką wcześnie na myśli mu stawa,
Tronu z Narodem Braci z Braćią walka krwawa.
Boiaźń gdy Cię zatrzyma wydaną na miecze,
Żal, hańba, i zgryzota gdy się Ciebie zrzecze,
Rozdzieraiąc tę duszę odwagę tracącą,
Za lada moment w przepaść rozpaczy ią wtrącą.
A własna lub iakiego zagorzalca ręka
Przyspieszy chwilę, której twe serce się lęka.
Sposób, co tym grożącym nieszczęściom zabieży,

Jeden iest

http://rcin.org.pl

Jeden iest, od ciebie samey on zależy.
Oddal się na czas krotki nim burza zwolnieie,
Ocal Męża i szczęścia waszego nadzieie,
Jedź daię ci we Włoszech moie Xięstwo Baru,
Cesarz chętnie potwierdzi lenność mego daru.
Jemu los Twoy i Państwa moiego polecę,
Naywiększego z Monarchow zaufay Opiece,
Szczęścia twoiego nadal mnie porucz staranie,
Ręczę: iż ie osięgniesz tylko zasłuż na nie.

Barbara

Oby tym środkiem zbawić mogła go Barbara!
Ale ta stokroć większa nad życie ofiara!
Uszczęśliwi go? będzież Jego sercu miła?
Uwierzyż on? że miłość mnie ktemu skłoniła?
On co mnie drżącą widzi odchodząc na chwilę
Zniesież by nas dzieliły morza lądow tyle?

Bona.

Wolisz więc żeby Rzymu i Stanow uchwała,
Związek wasz w oczach świata na wieki stargała?
Lub żeby Mąż był w krotce z tobą rozdzielony,
Twoią, lub okropnieysza Jemu śmiercią Żony?
Wolisz zrzec się nadziei: że Nieba łaskawsze,
Połączy los twoy z losem Augusta na zawsze!
Tron Augusta się wznowi burza uspokoi,
Poświęcenie się twoie nienawiść rozbroi.
Zazdrość iaka wre dzisiay twym blaskiem razem,
Nieszczęściu, oddalenie i czas w litość się zamieni!
Tak więc Corko! za twoią ofiarę szlachetną

Wszystko

http://rcin.org.pl

Wszystko Tobie nadgrodę przepowiada swiętna
A ta iedyna droga, która cnota radzi,
Sama cię i do szczęścia twoiego zaprowadzi!
Rozdział może niedługi rozdział dobrowolny,
W tey pewności twoy umysł będzie znosić zdolny.
Czegoż się wahasz? okaż godne ciebie męstwo,
Nad miłością przez miłość otrzymay zwycięstwo!
Czas drogi marnie próżne zabierać nam spory?
Król na Seymie z iedyney korzystaymy pory.
Lękay się spoźnić oszczędź pożegnań niewczesnych,
Tobie tak niebespiecznych, Jemu tak bolesnych.
Chcesz li ocalić, możesz, momentu nie zwlekay,
Już wszystko iest gotowe, idź panny i czekay.
Pozwalam aby sercu Twoiemu tak miła,
Izabella twych smutków goryczę łagodziła.

Izabella.

Jażbym w nieszczęściu mogła odstąpić Barbary?
Jest ona pewnie godna tak wielkiey ofiary?
Lecz możesz w iedney chwili bydź do niey skłoniona?
Pomniy że nie kochanka, lecz iest Króla Żona,
Mąż sam Władca Jey życia, iey tchnienia iey doli,
Możeż rozrządzać sobą mimo Jego woli?
Mąż ślepo iść za sercem, czyż niebędzie zdrada?
By chcąc bydź lekkomyślna winna bydź niestała,
Ah! ulituy się Matko! iey też i rozpaczy,
Niechay ieszcze przynaymniey z Mężem się zobaczy.
I niech...

Barbara.

Jażbym go widzieć iuż nigdy niemiała?

Scena

Scena 3cia

Bona, Barbara, Izabella i Poseł Seymu

Poseł /: do Bony :/

Krolowo! kray ocalon i Augusta chwała,
Własna cnota i łzami ludu zwyciężony,
Krol wiecznie od nieprawey rozdziela się Żony,
Pozwol abym powszechną dzielić wrocił radość,

Barbara /: na stronie :/

Stało się więc okrutna woli twoiey zadość —

Scena 4ta

Bona Barbara, Izabella.

Bona

Nie trwoż się Corko! August zawsze kocha ciebie,
Na czas tylko naglącey ustąpił potrzebie,
Niezdolny całey Izby zwyciężyć zapału,
Poddał się udręczeniom krotkiego rozdziału!
Chcąc bydź na zawsze swoiey pewnieyszym Barbary,
Widzisz więc zgodne iego z moiemi zamiary.
Mamże mu przyczyniaiąc wstydu i boleści,
Oczekiwać, aż sam ci wyrok swoy obwieści?
Czyż ten ostatni moment chcesz widzieć zatruty?
Iego upokorzeniem twoiemi wyrzuty?
Czyż karząc niewinnego tak iak przeniewiercę,
Chcesz iękami rozpaczy rozdzierać mu serce?
Nie! uprzedź sama zakres odiazdu niedługi,
Nie trać poświęcenia się twoiego zasługi,
Wstydu i cierpień ~~[illegible]~~ oszczędź Mężowi wspaniale,
Usprawiedliwiy miłość, ukroć iego żale,
Rozbroy wielkością duszy zdumione Narody

I stan

{stań się godną Tobie naymilszey nadgrody!
Jedź... pozor nawet iuż zniknął dalszych zaprzeczeń
Ja i moich niecofam ni łask ni przyrzeczeń,
Ufay moiemu Sercu rządź dane i kraje.

Barbara.

Umiem cenić twe łaski, twe serce poznaię.
Przyrzekłaś: iżem z Rąk twoich śmierć odebrać miała,
Czemuś okrutna słowa mi niedotrzymała?
Wołałaś w nieubłaganey srogości zacięta,
Przeciwko mnie poburzyć i ziemię i Piekła,
Wiarołomstwem Augusta, serce moie przeszyć,
I przyszłaś ieszcze z twego Tryumfu się cieszyć.
Przyszłaś moią rospaczą twe oczy nasycić,
Idź... obrzydłem zwycięstwem przed światem się szczycić.
Idź, idź! twoy widok bardziey dręczy moią duszę
Niżli wszystkie zdradzoney miłości katusze.

Bona

Tak, odpychay szalona dobroczynną rękę,
Która sama twą chciała ułagodzić mękę,
W przepaść, którą otwierasz lecz zapamiętała!
Niebios ~~a~~ i moią litość iużeś zmordowała. /: odchodzi :/

Scena 5ta

Barbara Izabella.

Barbara.

Cóż słyszałam? gdzież iestem? iakaż we mnie zmiana?
Ja... którąm się przed chwilą sądziła kochana,
Którey szczęścia Niebianie sami zazdrościli,
Wszystko niestety! wszystko w iedney tracę chwili!
Czuię piekło w mem łonie, ah! i żyię ieszcze!

Tysiące

http://rcin.org.pl

Tysiąc nieszczęść wróżyły, przeczucia me wieszcze,
Los uwziął się od samey kołebki mnie nękać,
Od Losu słusznie mogłam wszystkiego się lękać,
Lecz August... Obraz Bóstwa między śmiertelnemi,
On Mąż moy, moy Opiekun iedyny na ziemi,
Nadzieia serca mego cel mego Kochania,
On mnie sam prześladuie zdradza i wygania!

Izabella

Komuż wierzysz? twoy umysł nagle przerażony,

Barbara

Król wiecznie od nieprawey oddzieli się Żony!
Wiecznie! Tyś mógł to wyrzec? możesz tego żądać?
Ty sam? dobrze niebędziesz więcey mnie oglądać!
Nie będzie iuż cię dręczyć ta Żona niemiła,
Opuszczę cię na zawsze, ah! iuż nadtom żyła!

Izabella

Co mówisz? iakaż rozpacz duszę twoią miota?
Pozwolmi...

Barbara

Taż to miłość, ta wiara, ta cnota?
Dziś ieszcze... iak zdradliwie, ktoby się spodziewał?
W tę duszę łatwowierną iad ufności wlewał?
I Dziś ieszcze gdy mnie zwodził ten obłudnik śmiały,
Mniemałam że się serca nasze rozumiały.
Dziś go ieszcze niezdolnym podłości sądziłam,
Co mówię? dziś przed chwilą iak Bóstwo go czciłam.
A on niestety ludziom podobny iest innym,
Jakiebym rada sama znaleść go niewinnym?
Lecz coż go uniewinniać? iest cnota chwała,

Oyczyzna

http://rcin.org.pl

Oyczyzna tey ofiary po nim wymagała,
Czegoż kryłś się przedemną w szlachetnym zamiarze?
Czyż mniemałś że mu Polska milsza niż Barbarze?
Nie. nie! prożność i duma to serce skaziły
Ah! Tobież tobie płonny ten blask mógł być miły?
Tobie, któremu czysty szczęścia zdroy był znany,
Tobie który kochałeś, i byłeś kochany.
On mnie kochał? obłudnik! ah życiebym dała!
Bym na chwilę ten błąd moy przedłużyć zdołała,
Prawdo! ty mi ostatnią ulgę odeymuiesz,
Ty mi nawet znikłego szczęścia pamięć truiesz.

Izabella.

Nie! nigdy Brat moy! nigdy... biegnę do Augusta,
Rozproszą twoią boiaźń własne Jego usta.
Tym czasem niech nadzieia odwagę ci wleie!

Barbara

Nadzieia! dla mnie? lecz nie; mam jeszcze nadzieię.
Idź. biegń! dokąd cię przyiaźń twoia dla mnie wzywa.

Scena 6ta

Barbara (sama)

Wyszła iuż wyszła, teraz dopieram szczęśliwa!
Przez litość by wstrzymała moię rękę moią.
Co? litość w siostrze zdradzey prożno się y się boię!
O! przyiaźni! miłości! niemasz was na świecie!
Wy lube sny mey duszy na zawsze mknięcie!
Wszystko mnie prześladuie, zdradza nienawidzi.

I Niebo

I Niebo mnie opuszcza, i świat się mną brzydzi.
Ty żelazo ty moich ulituy się męczeń.
Wyrwiy mnie z tey okropney przepaści udręczeń.
Niedołężna wśrzod hańby, wzgardy i zniewagi,
Chcesz umrzeć! bo żyć daley niemasz odwagi!
W ów czas trzeba było w piers mieczem uderzyć,
Gdy mówił: że cię kocha, i mogłaś mu wierzyć?
W ów czas byś upewniła kładąc kres niezgodom,
Tron i życie Królowi, pokóy dwom Narodom.
W ów czas Polak cześć imma poświęciłby Tobie
I samby może August, westchnął na Twym grobie,
Teraz przyiym śmierć nikczemną, iaką los przeznaczy,
Nie spiesz się umrzesz w krótce z smutku i rozpaczy!
Czekay przynaymniey aż król sam.. - Co ia mam czekać?
Aż przyydzie w moich oczach swey Żony się zrzekać!
I z udaną litością... o żalu! o wstydzie.
Mogłażbym? lecz iuż słyszę; ah oto iuż idzie!
Idzie swóy mi ogłaszać wyrok przeniewierca,
I uiawniać ieszcze czarność swego serca.
Spiesz się spiesz nieszczęśliwa uprzedź ten cios krwawy!
Umieray bez pociechy, bez pomsty, bez sławy!
Ale umieray! -- opuść ten świat obmierzony!
Na którym on żyć będzie, żyć dla inney żony.

Scena 7ma

Barbara, Izabella, August.

Izabella

Stóy Siostro! Mąż ci wierny, Poseł w zmowie z Boną

Barbara

Barbara.

O Nieba! mogęż wierzyć. --

Izabella

Tak byłaś zwiedziona!

August.

Twoież to serce? sercež to Barbary!
Mnie, mnie mogło podadzać o złamanie wiary?
Którego przeszkód tyle i burz niezwalczyło,
Któremu wszystko cierpieć dla Ciebie iest miło.

Barbara.

Aż ty żyiące Barbarze wracasz Mężu drogi!
Widzę Cię, i iuż znikły wszystkie moie trwogi,
Ah przebacz zginaiącey przed Tobą kolana,
Zbładziłam, i iuż nadtom za moy błąd skarana.
Jakże nieznośnie było żyć wątpiąc na chwilę?
Ale wieści, upewnień, i podobieństw tyle ---

August.

Nie! niepodobno było moiey zachwiać Żony
Nieznałażeś Augusta, nieznałażeś Bony?
Gdyby cię wszystkich ludów głosy oskarżały,
Niczemby przeciw Tobie był u mnie świat cały!
Prawda: że niechcąc zwiększać zapału zapałem,
Odpowiedź moią Stanom do czasu wstrzymałem.
Tak wzgląd na szczęście nasze, tak Tarnowski radził,
Krok łagodności nowe zuchwalstwa sprowadził,
W Domu własnym wyrzuty Posłów maiąc znosić,
Chcę godną ich wzoru odpowiedź ogłosić.
Jeśli dziś Tron dla Ciebie niebędzie wzniesiony
Zrzekam się niespokoyney Polaków Korony.

Niech kto chce rządzi Szlachta dumna i swawolna,
Chcąca królów, i królom ulegać niezdolna.
Ja na Dziedzictwie Przodków moich poprzestanę,
Wrócę z Tobą w siedliska Litwy ukochane.
Upewnim się iuż szczęście tych Obywateli,
Którzy się i nas będą szacować umieli!

Barbara

Czemuż iest szczęście nasze obok szczęścia ludów?
Chcesz pozbawić Polskę owoców twych trudów?
Chcesz rozdzielać wzaiemnie dwa potężne kraie,
Które twóy naddziad złączył, łączą obyczaie,
Łączy Rządu wspólnictwo dwóch wieków zażyłość,
Jedna krew, ieden ięzyk iedna swobód miłość!
Któreś w Obliczu Niebios poprzysiągł i ziemi,
Ściśle spoić i oba zrobić szczęśliwemi.
Chcesz by te pogromne Orły i Pogonie
Które w Oyczyzny wspólney, praw wspólnych obronie,
Walczyły zwyciężały wsławiały się razem,
Bratobóyczem się kiedyś mierzyły żelazem,
Lub żeby sam uiarzmion od obcego Państwa
Brat Brata krwią się zbroczył nagląc do Poddaństwa?
O wy tak lube sercu mojemu Narody,
Siedliska naszych Oyców, męstwa i swobody,
Jeśli wam takie losy gotuią Niebianie,
Niech umrę, niech przynaymniey ia niepatrzę na nie.

August

Ah! przestań, głos twóy moią wskroś przeniknął duszę

Uznaię

Uznaię Twoią wyższość i ulegać muszę.
Com przedsięwziął wiedziony uniesień zapędem,
Czuię że było zbrodnią lub przynaymniey błędem.
Ty mnie zwracasz na świętą powinności drogę,
Czyż przy Tobie na długo z niey wyboczyć mogę?
Nie. nie. w sercu nad którem ty masz panowanie,
Miłość kraiu i cnoty mieszkać nieprzestanie.
Tak iest. obom Narodom przyrzekłszy Opiekę,
Dobrowolnie się Tronu Polskiego nie zrzekę.
Lecz tem bardziey przez dumę lub trwogę nikczemną,
Nie zezwolę by Ciebie rozdzielono ze mną.
Kiedy mi los dwóch ludów powierzyły Nieba,
Dla ich uszczęśliwienia Ciebie mi potrzeba.
Ni groźby panuiących, ni błysk ich pałaszy,
Ni wydarcie Korony, nic mnie nie zastraszy.
A w porównaniu straty, którey się nie boię,
Czemże iest Tron, świat, życie, nawet życie twoie?
Zostawcie mnie czas, Ucho dać natrętnych mowie
W krótce do was powrócę. / Barbara i Izabella odchodzą /

Scena 8ma

Naich wnijdą Posłowie.

August Boratyński Posłowie

Boratyński

Królu w nas dzisiay widzisz dwa ludy potężne,
Które długo rządzone przez Twe Przodki mężne.

Pod Twoim

Pod Niemi się złączyły, wsławiały i wzrosły,
Oyca i Dziadów cnoty na Tron cię wyniosły.
Im Oyczyzna, Oyczyznie ty winieneś wdzięczność
Odpłacić się Jey teraz masz Auguście zręczność
W Jey Imieniu od ciebie domagać się śmiemy,
Ofiary, ktorey wielkość sami czuć umiemy.
Lecz ofiara potrzebna do szczęścia Narodu,
Nigdy trudna niebyła dla Jagiełłów Rodu.
Pojąłeś Królu Zonę bez woli Senatu,
Ze szkodą Państwa, z ujmą twego Majestatu,
Szlub twoy znieważa święte ustaw naszych Księgi,
Przysięga Męża, gwałci Monarchy przysięgę.
Wykonałeś ią pierwey Polsce niż Barbarze,
Tey dom twoy tamtey były świadkami Ołtarze
W obliczu Prawa wszyscy Królowie są Braćmi
Związek z Poddanką świetność Tronu twego zaćmi.
Przodkowie Twoy ród wznieśli, Tyż go masz poniżać?
Księżniczce, ktorąś wybrał niechcemy ubliżać.
Szanuiemy ią warta bydź w rzędzie Królowych,
Gdyby Berło nadgrodą było cnot domowych.
Dość iuż maią zaszczytu, iey cnoty iey wdzięki,
Kiedy ią godną Twoiey osądziłeś Ręki.
Tłum Niewiast, co błyszczały i błyszczą koroną,
W niepamięć pochłonęły wieki i pochłoną.
Te zawsze będą celem wdzięczności i chwały,
Które się dla Oyczyzny poświęcić umiały.
Niechay Barbara w szczupłem ich mieści się gronie,
Niechay od Tronu wyższa niebędzie na Tronie,
Z żonami Królów cnota idzie na wyścigi.

Niech

http://rcin.org.pl

Niech zrownia, bo przewyższye niedola Jadwigi,
Co kochaiąc Wilhelma, Wilhelmowi zmiła,
Miłością Polski miłość ku niemu zgasiła.
Chlubnie to iest Krolową bydź z Obywatelki,
Chlubnie z Krolem się łączyć w szluby zaszczyt wielki.
Spadły Narody nasze z panowań kolei,
Lecz my się tey podchlebney zrzekamy nadziei,
Jak władzy wybierania Krolow z pośrzrod siebie,
Duma winna ustąpić narodu potrzebie,
Przewidnie; że związki Monarchy z poddaną,
Pospolitey się rzeczy niebespieczne staną.
W Polszcze rownemi wszyscy są Obywatele,
Sam Krol od wszystkich wyższy iest na rządu czele,
Sam ocenia zasługę i sam ią nadgradza,
Bezstronna bydź powinna rządzącego władza.
Dom szczęśliwy, z ktorego Krol wybierze Żonę
Szale nadgrod przeważy w krotce na swą stronę.
Syt Bogactw i dostoieństw do Berła się zbliży,
Wywyższy się tem samem i wszystkich poniży.
A daley ten co dzielił Krolow panowania,
Tron posiądzie lub strasznym Tronowi się stanie.
Nie dość na tem: Następcy poydą twemu śladу,
Pochopne Panuiących są z tego przykłady,
Pod wskazaną potrzebę Krain smutne szluby,
Każdy przeniesie związek, sercu twemu luby.
Niestracisz w ów czas wielkiey Oyczyzna podpory?
Pokrewieństwa swych Rządcow z postronnemi Dwory?
Elżbieta Babka Twoia, Matka Krolow piąciu

Wznaywa

W nayważnieyszym wspieraiąc Męża przedsięwzięciu
Kiedy poskramiał Zakon Ziemi krwią łakomy,
Odwróciła grożące Polszcze Wiednia gromy.
Helena uczestniczka Alexandra Tronu,
Wstrzymała oręż Moskwy aż do Męża zgonu,
Jakiż dla nas Barbara ubespieczy Gnany,
W którey że głos iey będzie Stolicy słuchany?
Na ziemi naszey Imię Jey powtórzy zawiść,
Może litość, a może wśrzód niezgód nienawiść!
Wielu ważnych niedotkną przyczyn moie usta,
Na coż mam się rozszerzać..: mówię do Augusta!
Sercu Twoiemu dosyć iednego powodu,
Że te związki miłemi nie są dla narodu,
Ów co przewyższył cnotą Bohatyrów gminnych,
Co iest wzorem dla ciebie rozpaczą dla innych,
Tytus czemuż od Tronu, od siebie oddalił,
Tę przed którą zdumiony Wschód Kadzidło palił?
~~Bał~~ Którą, sam ubóstwiał, którey sercem władał,
Bał się żeby miłości ludu nie postradał!
Rzymu co z próżney dumy może z uprzedzenia,
W Berenice niecierpiał Królowey Imienia!
A Tyż wolnego ludu Król wolnie obrany
Mniey chcesz, mniey masz potrzeby bydź od nas kochany?
Czyż myśliż niszcząc wolność, gardząc ustawami,
Podbić Kray, i żelazne Berło wznieść nad nami?
Bądź raczey idąc torem Przodków nieomylnym,
Naszą miłością wielkim naszą mocą silnym.
I spraw twą władzą ważąc na praw naszych szali,

Abyśmy

Abyśmy się nie Ciebie, lecz o Ciebie bali!

(Klękając.)

Nigdy przed obcą władzą przed mieczem Tyrana,
Nie zgięła się wolnych Polaków kolana.
Dzisiay błagamy Ciebie Oycze naszey ziemi!
Za Tobą, za twym rodem za dzieciem naszemi:
W Imieniu Twoich Dziadów, których pamięć droga,
W Imię Twoiego Oyca, w Imię tego Boga.
Co z martych źniost początków Polskę tak wysoko,
I dotad na nią zwraca Opiekuńcze oko.
Zgaś miłość bydź mogącą strasznych burz powodem,
Zerwiy związki z Kobietą, a wzmocniy z Narodem!
Niech Polska, niech potomność niech cały świat mowi:
Jak mitemi poddani byli Augustowi.
Że się dla nich niewahał uczynić Ofiary.
Z naydroższych uczuć serca nawet z tey Barbary.

August.

Posłowie! ważne Mężom, z cnot i światła znanym
Wam Stroźom swobod Ludu, od Ludu wybranym,
Oto przystało prozby składać przy mym Tronie?
Żebym poprzysiężoną wiarę złamał Żonie?
Nie żebym ią y każdemu dochowywał stałą?
Śmiecież nayświętsze szluby znieważać zuchwale?
Dla tego żem ie w zamku zawart nie w Swiątyni,
Że od nich łatwo Króla Rzym wolnym uczyni?
O! ślepoto! niech dobroć niebios was ochroni!
By tey, ktorey dziś na mnie używacie broni.

Przeciwko

Przeciwko wam następcy niezwrócili moi.
Bez ich wiary czyż wolność wasza się ostoi?
Znam powinności moie, znam i moie Prawa,
Żadna Monarchom Polskim niekaże ustawa,
W Żon wybieraniu własney wyrzekać się woli,
Król wolnych samże tylko miałby żyć w niewoli?
Jeślim pominął Senat, z Oyczystego Kraiu,
Biorąc Małżonkę Przodków uchybił zwyczaiu,
Czyż małe uchybienia mam zbrodnią poprawić?
I Rządów mych pierwiastki wiarołomstwem ustawić?
Czyż odrzucaiąc, hańbiąc, zdradzaiąc Barbarę,
Za moy błąd mam niewinną wskazywać na karę?
Nie. żaden Prawodawca żaden Sąd na świecie,
Tegoby niedokazał, i wy niemożecie.
Tytus zrzekł się kochanki, i iest słusznie czczony,
Byłby splamił swe Imie, gdyby zrzekł się Żony.
Winny cnotom Barbary hołd składacie sami,
Czemużby więc panować niemiała nad wami?
Czyż wy nierzetelnieyszym zaszczytem sądzicie?
Być godną króla Żoną, niż wziąć z króla życie?
Uymę przez nią krwi moiey próżno przesąd głosi,
August się niepomniża, tylko ią podnosi.
Jeśli nie idzie z rodu świetnego Korona,
Jest Polaków Królową, iest Jagiełłów Żona.
Gdym wpół Obywatelkę waszą na Tron wzywał,
Wdzięczności od was nieskargi sobiem obiecywał

Obieych

Obcych Monarchow Corki, co ten Tron dzierżyły
Swoiey nowey Oyczyznie wszystkież wierne były?
Dziś wspomniawszy sławnie waszemi postugi,
Lecz sławnych krain ludu szereg nad to długi!
Wszyscy w ościennych Państwach będący na czele,
Jawnie lub też skrycie nasi są nieprzyiaciele.
Czyż krwie zwiazki zdobywszy zapęd ich rozbroią?
Dopotąd nas szanuią, dopokąd się boią.
Niech tylko Polska z Krolem swym będzie zwiazana;
A rzecz: że iey nigdy bać się nieprzestana.
Dziś pora iest dbania o iey byt i całość,
Okazać iednomyślność gorliwość i stałość,
Oto mogące na nas orez napastniczy
Sypią się z Krymu hardey Barbaryńskiey dziczy,
Część Braci rozdzielonych w iarzmie niecierpliwa,
Wznosząc Ręce do Braci wybawienia wzywa.
W Kraiu bezrząd, o Stany srogi boy się wzmaga;
Wszędzie potrzebna czynność rada i odwaga.
I w tychże niestety! chwilach niebespiecznych,
Seym nadzieia Narodu, Seym czoło walecznych,
Na gorszących niesnaskach czas naydroższy traci?
Po toż iesteście wysłani tu od swoich Braci?
Ażebyście Krolowi Żonę wydzierali?
Niewydrzecie przysięgam! na ostrze tey stali
Seym Narod i świat cały tego niedokaże
Nad Tron, nad życie więcey, wiarę moią waże;
Słyszeliście moy Wyrok, wroćcie na obrady

Prawami

Prawami

Prawami szczęścia Polski umocni zasady.
A w krótce gdy głos kraju po śmierci lub Wawrzyny.
Wywoła nas na brzegi Odry lub też Dźwiny
Wyrzecie dzieląc z Królem wawrzyn boie krwawe,
Czy mniey iak Żonę kocham Oyczyznę i sławę.

Koniec Aktu Trzeciego.

Akt 4ty

Scena 1a

Tarnowski Kmita.

Kmita

Już się więc nieszczęść naszych przeważyła szala
August woyny domowey pochodnią zapala.
W hańbiącym Ród Jagiełłów niegięty zamiarze,
Tron, sławę, i Oyczyznę poświęca Barbarze,
Ściągnął woyska i świeżey niepomny przysięgi,
Grozi Praw Stróżom gromem królewskiey potęgi!
Tarnowski pewnie twoia niepodległa dusza,
Na wspólną dla nas wszystkich krzywdę się obrusza.
Są jednak co królowi przebaczaiąc winę,
Nieszczęść obecnych w Tobie znayduią przyczynę.
On; mówią, który duszą iest Augusta rady,
Sam ślepey namiętności rozlewa swe iady!
to musi być omyłka A nieprawnie nad władzy Króla rozszerzeniem,
Ażeby sam panował pod Jego Imieniem.
Lecz Seym lekko niesądząc wielkiego człowieka,
Twego uniewinnienia od spraw dalszych czeka.
Masz porę. Zgodne prawie Seymuiących usta,
Berła Przodków niegodnym uznaią Augusta,
Nim ten zaszczyt w ostatnim splamiłby Jagiellonie,
W godnieysze zgromadzony Naród złoży dłonie.
Nim ogłosi nowego Króla wielka rada

Rządu

http://rcin.org.pl

Rzadu tym czasem cały ciężar na nią spada!
Pospot zamieszanego na chwilę pokoiu
Trzeba nam doświadczonych, w Radzie i w boiu!
Tyś się okrył chwałą w potrzebie oboiey,
Wzywamy więc odwagi i mądrości Twoiey.
Wspieray nas ale wprzody powiedz nam otwarcie,
Czy się na Twoie śmiało spuścić możem wsparcie?
Czy wolność ~~Polski~~ Kraju będzie twoich starań celem?
Mów czyś Króla stronnikiem? czy Obywatelem?

Tarnowski

Ty sam raczey odpowiedz kto ciebie ośmiela,
Wierność Panu wytaczać z cnot Obywatela?
Kto ci moc daie sądzić i potępiać Króla

Kmita.

Nasze Prawo, móy Urząd i Narodu wola!

Tarnowski

Narodu? coż u Ciebie Narodem się zowie?
Czy garść Rokoszan z Boną i z obcemi w zmowie?
Garść zaprzedanych Posłów złych Obywateli?
Rozwiozłych, Marnotrawców, podłych Wichrzycieli?
Co myśląc wśród klęsk ludu o sromotnych zyskach,
Wznieść chcą swoią potęgę na Tronu zwaliskach,
To twóy Naród, i takim napełniwszy Kraków,

Kmita.

Pomnisz do kogo mówisz i szanuy ~~Polaków~~ rodaków.

Tarnowski

Prawi ~~Polacy~~ rodacy swego czcić umieią Pana!

Kmita

http://rcin.org.pl

Kmita

Prawi Polacy [rodacy] cierpieć niezdolni Tyrana.

Tarnowski

Czyjeż łzy? czyja rozpacz? czyjeż krwi strumienie?
Świadczą Augusta zbrodnie i ludu cierpienie?

Kmita

Król chce ujarzmić Naród---

Tarnowski

Król go chce ocalić!

Kmita

My swobód naszych bronim---

Tarnowski

Wy Rząd chcecie zwalić!

Kmita

Mężni, co samowolność Króla gromiąc śmiele,
Wszyscy są Rządu zdrajcy Kraju burzyciele?

Tarnowski

Nie wszyscy. Część ich ślepa na Hersztów bezprawia,
Ciągnie Polskę [kraj ten] do zguby myśląc że ją zbawia.
Już wiem, kto te Ofiary błędu i prostoty,
Oszukuje, podburza, łudzi, straszy---

Kmita

Kto?

Tarnowski

Ty!
Ty zamieszań w Narodzie podżegacz ustawny.
Słabością Rządu silny z nieszczęść naszych sławny.
Ty którego chciwości, zuchwalstwu i dumie,
Sam Tron---

Kmita

Stój! Kmita obelg przebaczać nie umie!
Znaj: iż mnie uwłaczając, uwłaczasz sam sobie,

We wszystkim

We wszystkim albom wyższy albo rowny Tobie!
Coż daie Tarnowskiemu nad Kmitę pierwszeństwo?
Czy sława? czy zasługa? Ród? czy dostoieństwo?
Oręż nas obu słynął w kraiu i za krajem.
Tyś zwyciężał nad Tagiem a ia nad Dunajem!
Tyś nieprzyjaciół Państwa zniósł pod Obertynem,
Jam w pięciu z niemi bitwach okrył się wawrzynem,
Jam Spiż ocalił, Węgrów rozruchy uśmierzył,
Jam przez Sonisza kraiu potęgę rozszerzył,
Zawszem go wiernie bronił, i wiernie mu radził.

Tarnowski

I Gliński wprzód mu służył, poki go niezdradził.

Kmita.

Co nowego? Glińskiego ty śmiesz widzieć w Kmicie?

Tarnowski

Nie! nie! tyś jeszcze niestanąłeś na tym zbrodni szczycie
Kmita! w liczbie obrzydłych zdraycow cię niemieszczę,
Byłeś Obrońcą kraiu, możesz nim być jeszcze!
Wszystkie świetne przymioty Niebiosa ci dały,
Serce odważne, umysł wyniosły i stały.
Czemuż do nich niełączysz cnot Obywatela?
Masz krewnego w Tarnowskim, miałbyś Przyjaciela,
Narodby w Tobie czystą uwieńczył gorliwość,
Lecz ta chęć przewodzenia, ta dostatków chciwość,

Kmita

Do nich wiedzie podchlebstwo nieszlachetna śmiałość.

Tarnowski

W kraiach innych podchlebstwo, a w naszym zuchwałość,
Przez nią w Polszcze od Wnuków rozrodzonych Piasta

Na gruzach

Na gruzach władzy Rządu, władza możnych wzrasta
Jch przewrotność koleią, to straszy to mami,
Tron podburzaniem Gminu, Gmin Tronu łaskami.
Po każdey nawałności co Berłem zachwieie,
Szczególnych siła rośnie, powszechnych słabieie.
Te zepsutych Naddziadów nieszczęsne Nauki,
Na wyższy przeymuią gorsze od nich wnuki.
Jch torem idziesz Kmito! Wódz burzliwych duchów!
Sam sprawca iesteś ciągłych w Narodzie rozruchów.
Tyś iątrząc na Zygmunta Piotrkowskie obrady,
Pierwszy Królewskiey władzy podkopał zasady.
Tyś poźniey przeciw Niemu sprzęgłszy się z Boną
Poburzył pode Lwowem szlachtę uzbroioną.
Naród stracił Wołochy na Obrony zwłoce,
A Ty rozsianych niezgód zbierałeś owoce.
Obsyppany darami buntu naczelnicy
Tobie się wielkorządztwo dostało Stolicy.
Dzisiay nowych rokoszy iakie masz powody?
Miłość mówisz Oyczyzny ustaw i swobody.
Czyż myślisz że to zgubi lub zbawi Koronę?
Jeśli August odrzuci lub zatrzyma Żonę?
Nie rozwodu twoy żąda umysł niespokoyny,
Z niewzmocnionym na Tronie Królem pragniesz woyny.
Słabość Jego tak nowych źródłem ci się stanie
A opor korzystnieysze wróży zamieszanie.
Vroj tem
Tak więc Polskę wystawiasz nanaysroższe ciosy
Całość

Całość i samowładztwo Jey spuszczasz na losy.
A sam obracasz tylko wzrok nienasycony.
Na zlane krwią, i łzami bezkrólewia płony
Lecz się mylisz! Nad Polską [Krajem] czuwa Bóg potężny,
Ocali on ten Naród szlachetny i Mężny.
Pókąd miłey Polakom [rodakom] krwi Potomek żyie,
Pókąd ieszcze to Serce dla Oyczyzny [tej ziemi] bije,
Pókąd zdolną iest władać żelazem ta Ręka,
Niechay o swoie losy Polska [Kraj ten] się nie lęka.
Niech ufaią cnotliwi, niechay drżą zbrodniarze.

Kmita

Stały w czystych zamiarach wyższy nad potwarze.

Scena 2ga

August, Tarnowski, Kmita.

August

Czekay iuż zbrodni twoich przepełniłeś miarę,
Czas abyś odniósł zdrayco zasłużoną karę.
Nie dość że chcąc Tron zachwiać składasz nocne schadzki.
Jeszcze ostrzysz w ciemnościach sztylet świętokradzki.
Bierz... czytay... i drżyy...

Kmita (czytaiąc:)

„Królu spisków przeciw Tobie,
„Byłem wspólnikiem." Oczy otwieram przy zgonie,
„Niechcę krwawych taiemnic zamknąć z sobą w grobie.
„Zboyczy sztylet gotuie Kmita przeciw Żonie,
„Wczesną karą złoczyńcy odwróć cios zdradzieki,
„Ostrzega cię Jan Strzembosz Poseł Mazowiecki.

http://rcin.org.pl

Znam

Znam sprawcę tey chytrości, przypłaci ią drogo
Lecz sam chcąc się oczyścić nieskarzę nikogo.
Procz ciebie Krolu, ktoryś w żalu tak zbładził,
Ktoryby mnie o zdradę nikczemną posądził?
Sztylet albo trucizna, iest broń dusz niemężnych
Nikczemnych niewolników kobiet niedołężnych.
Mnież przystoią te srzodki skryte i hańbiące?
Mnie, ktory dziś uzbroić mogę rąk tysiące?
Auguście! Tyś do zemsty nie dał mi powodu.
Krew Barbary się łączy z krwią moiego rodu.
Czczę was, ale iak Polak śmiem potępiać śluby,
W ktorych przeglądam źrzodło pewney kraiu zguby.
Nie w nocy, nie w zakącie, nie w mgle taiemney
Lecz iawnie w sali obrad, w Obliczu Stolicy
Obiawiłem ci wyrok Stanow nieodmienny,
Że się musisz Barbary zrzec albo Korony.
Tyś dowiodł czyniąc wybor, żeś o Narod niestał.
Ja ci przychodzę donieść: żeś Krolem być przestał.
Jeśli Mieczem odzyskać chcesz Prawa stracone,
Wiedz: że mnie Narod swoich powierzył obronę.
Z chęcią ieszcze uzbroię za wolność Oyczyzny.
To złoto, za tey całość iuż okryte blizny.
Masz czas. Odpowiedź w pierwszym wydana zapędzie,
Cofniy, lecz spiesz się, w krotce iuż za pozno będzie. /odchodzi/

Scena 3cia

August, Tarnowski.

August

August

Co ten zbrodzień! ten zdrayca. przed Króla oczyma
Waryt się --- Bierz Tarnowski, niech Straż go zatrzyma.
Niech wtrącą do więzienia obarczy żelazy.
Niech w iedney chwili ---

Tarnowski.

Lecz pomniy że to Polak, Rodak. Królu spełnię twe rozkazy!
Że bez przekonania,
Że Prawo ---

August

Jakież Prawo złoczyńców ochrania?
Sztylet Przeboga! dotyka się Barbary serca,
W mych rękach dowód zbrodni, w mym ręku morderca
A ia Król niedołężny, ia Sędzia bezwładny.
Mam czekać, aż on spełni swoy zamysł szkaradny?

Tarnowski

Darny! lecz iesli mogę mam ci odkryć zdanie,
Oskarżeniu zmarłego niesmiem wierzyć Panie,
Polak, Rodak Senator, Żołnierz laurami okryty,
Chciałżeby wraz z tą zbrodnią swe splamić zaszczyty!
Tak hardy, tak zuchwały, byłby raczey zdolnym ---

August.

Dosyć szanuię Prawo, niechay będzie wolnym. —

Scena 4ta

August Tarnowski Dowodzca Straży.

Dowodzca.

Królu iuż podniesiony Sztandar buntowniczy,
Licznemu Woysku dumny Knita przewodniczy

Zaborowski

http://rcin.org.pl

Zaborowski i Tęczyński rozkazuią pod nim,
Oboz na brzegu Wisły rozłożon Zachodnim,
Lewem skrzydłem pod mury Stolicy podpiera,
W gromadnych Pocztach Szlachta z Powiatów się zbiera.
Płużałków zgraia w zbroynych mienia się Rycerzy,
Wszystko tchnie woyną wszędzie duch buntu się szerzy.
Oręż biorą wątpliwi Stolicy mieszkańce,
Duch się wzmaga, tysiącem rąk wznoszą się szańce.
Krzemionka grozi Miastu naieżona działy,

August

Wasze męstwo rozgromi ten motłoch zuchwały (: Dowódzca odchodzi :)
Idź rozporządź Tarnowski iak stan rzeczy każe,
Zamkowy Żołnierz mieyskie niech zastąpi straże,
Niech zwiodą mosty, Kraków niech będzie zawarty,
Poobsadzamy szańce podwoynemi warty.
Litewskiemu Dowódzcy niech ogłoszą działo,
Żeby się woysko Jego ku miastu zbliżało.
Zaraz obóz koronny niech namioty zwinie,
I niech czeka pod bramą, uyrzy mnie w godzinie.
Spiesz i wracay... (: Tarnowski odchodzi :)

Scena 5ta

August Bona

August.

Prawdaż to: że Polska Krolowa
Krola Polskiego Matka, i Zygmunta Wdowa
Niespodzianym odiazdem Oyczyznę zasmuca, [Kraj ten]
Że Corki

Ze Córki, Wnuka, Syna, grób Męża porzuca,
J w zakłócone woyną poddaiąc się Kraie, udaiąc? puszczaiąc?
W iawne niebespieczeństwo sama się poddaie?

Bona.

Niebespieczeństwo dla mnie! iakiegoż się boię?
Ja która pragnę umrzeć patrzaiąc na Twoie
To stokroć iak dziś widzę strasznieyszem się stało,
Niżeli drżące Matki serce przeczuwało
Znałam: że Kmita możny zręczny i zuchwały,
Lecz żeby w rokosz wciągnął Naród prawie cały,
Żeby na obalenie Tronu czynił zamach,
Królowi stawić Pole miał w Stolicy bramach,
Zgromadził tylu Wodzów, tak biegłych tak mężnych,
J w dniu iednym na czele stanął Woysk potężnych,
Temu zaledwie oczy moie wierzyć śmieią.

August.

Jedna bitwa....

Bona.

Ah płonną nie ciesz się nadzieią!
Jedna bitwa, odeymie ci środki do nowey,
Ale dziesięć nie zgniecie tey chytrey stogłowey.
Niebaczny! w własney tylko ty ufasz odwadze.

August.

Radzisz więc uledz....

Bona.

Nie woiować radzę.
Król! który raz ulegnie dumie zbuntowanych
Na zawsze niewolnikiem iest własnych poddanych,
Trzeba było mnie słuchać przed daniem wyroku

Dziś

Dziś nie czas go odmieniać, nie czas cofać kroku.
Musisz walczyć, i musisz zostać zwyciężony,
Niemasz szrodków do zguby ani do obrony.
Gdyby był iak, gdybym go w ręku mych miała,
Czyżby Matka z rozpaczy Syna opuszczała?
Lecz kto wie? może dawney wziętości ostatki,
Ten raz dzielnym uczyni za Synem głos Matki,
Może też twoiey hańby rada moia skłoni,
Naczelników rokoszu, do złożenia broni.
Niewdam się ia od Ciebie w żadne przyrzeczenie,
Lecz ieśli chcesz dam poznać zręcznie im namienię,
Że powolność... czas... Matka...

August

Nic mnie niezachwieie.
Byłoby to ich zdradzać czyniąc im nadzieię.

Bona

Los więc Twoy spełniy. ustąp dla miłości z Tronu,
Czegoż mam czekać? Synu niezbliżay mi zgonu!
Cierpiącey czy z losu, czy z Twoich pomyłek,
Pozwól skończyć w ustroniu smutny życia schyłek!

August

Błagam cię Matko! ieszcze zatrzymay się chwilę
Może te szale mieczem za sobą przychylę.

Bona.

Zatrzymam się dopokąd nadzieia zostanie
Że ci pomocne Matki bydź może staranie,
Jeżeli nie... wiesz moy zamysł, i iestem mu stała

Na pomże

http://rcin.org.pl

Na poniżenie Syna nie będę patrzała /: odchodzi :/

August

Zkąd te wróżby? ten odiazd? iakież sidła nowe?
Jey chytrość . . . .

Scena 6ta

August Tarnowski

Tarnowski

Królu wszystko do boiu gotowe
Oba woyska ochocze Korony i Litwy
Czekaią tylko Ciebie i hasła do bitwy.

August

Idźmy więc idźmy skarać tę zgraię nikczemną.
Nie wątpię o zwycięstwie, gdy Tarnowski ze mną.

Tarnowski

Poydę Panie z ochotą na naysroższe boie,
Krajowi, Polsce i Tobiem winien, krew i życie moie,
Mogęż się wahać Żołnierz kiedy Król na czele?
Lecz daruy: że cię wprzódy pytać się ośmielę:
Czy w tey chwili gdy wznosisz miecz przeciw ludowi,
Nic Twoie serce Królu do ciebie nie mówi?
Twe Przodki przysięgały Prawom być wiernemi,
Tyś im przysiągł, że będziesz Oycem naszey Polskiey ziemi.
Gdybyś iednak szczęśliwą niemógł iey uczynić,
Żałowałbym cię tylko niesmiałbym cię winić.
Ale ty dziś iey nieszczęść sam sprawcą się staiesz,
Woyny Króla z Narodem pierwszy przykład daiesz,
W czasie gdy z dwiema strony do boiów przychodzi

Kray

Kray ogołacasz z kwiatu naypiękniejszey młodzi,
Wyniszczasz, zniechęcasz, pustoszysz, rozdzierasz, go!
Zakrwawiasz broną własną, i obieKt otwierasz. widoczna omyłka
Nieprzeczę: iż do woyny słuszne masz powody,
Lecz przez nią czy swych doydziesz szałów rozważ wprzody. celów?
Uczyniż cię przelana krew Twoich Rodaków,
Milszym w oczach Barbary, i w oczach Polaków?
Twoy krotki tryumf, tylko niechęć ludu wzbudzi;
Rozjątrzy obojętnych Stronników ostudzi.
Z krwi stu poległych tysiąc powstanie mścicieli
Twoia naymnieysza klęska spiskowych ośmieli.
Każdy krok Woyny drogę do zgody zagrodzi,
Każda bitwa potrzebę nowey bitwy zrodzi.
Wreszcie po długim, krwawym, i niesławnym boiu,
Kto wie iakim się kosztem dokupisz pokoiu.
Tron Twoy i z Polską Krajem może obalon zostanie,
Może ci go zwycięzcy wydrą Rokoszanie.
Może nakoniec z blasku potęgi odarty,
Krwią poddanych zbroczony, i na mieczu wsparty,
Zatrzymasz. Ah! czyż będziesz na ów czas szczęśliwy?
Niezatruież dni Twoich iad zgryzoty mściwy?
Ah! Królu gasnącemu oszczędź Starca oku,
Tylu klęsk, tylu zbrodni, tylu też widoku!
Nieprzymuszay bym tracąc chlubę moią w Tobie,
Żałował: żem niepoległ z Oycem Twoim w grobie:
To życie, które było świadkiem Polskiey chwały
Które połwieku losy boiów szanowały

Pozwol

http://rcin.org.pl

Pozwol niech w chwalebnieyszey zakończę potrzebie,
I broniąc kraiu niechay mnie zasłonię Ciebie.
Ach iśli od tey woyny nic nas nieochroni;
Wstrzymay przynaymniey zapał Bratoboyczey broni.
O dzień cię ieden błagam, dzień ten może przetnie
Długie klęski i żale kilkonastoletnie.

August.

Co? mam czekać aż wzmocnią siły buntownicy
Natrą na mnie, i Mury wyłamią Stolicy?
Aż ten ogień dziś w szczupłym Miasta obwodzie,
Wybuchnie i po całym zaymie się Narodzie.
Nie! tu działać potrzeba, i działać z pośpiechem,
Namysł nieroztropnością, a zwłoka iest grzechem.
Świadczę się wami Nieba. że równym zapałem,
Kraj mój Kocham i teraz Polskę ziemię iak zawsze Kochałem.
Ale z boleścią serca iestem przymuszony,
Wziąść Oręż dla nayświętszych Praw moich Obrony.
Niech wiarołomnych sięga gniew Boga surowy,
Niech pomsta krwie niewinney spadnie na ich głowy.
Idę z ufnością. O ty co niewinnych wspierasz.
Wesprzey---

Scena 7ma

August, Barbara, Tarnowski Izabella

Barbara. (: wypadaiąc:)

Zrak Przyiaciela dokąd się wydzierasz?
Co czynisz? lecisz z mieczem na twoich Rodaków?
I Polaków prowadzisz na miecze Polaków? Lecisz

Lecisz ich tym coś bronił, zabiiac orężem,
Ty, co iesteś ich Oycem, a Barbary Mężem.
Dla czegoż to się rzucasz w tę przepaść szalony?
Byś nie postradał Twoiey nieszczęśliwey Żony?
Że mnie więc tych klęsk źrzódło z moiey to przyczyny,
Toczą boy Bracia z Braćmi, i z Oycami Syny.
A i a mam żyć niestety! na toż będę żyła?
Żebym Matek wyrzuty w rozpaczy znosiła?
Oglądała ich Syny polegle z Twey Ręki?
Słyszała i a tey Polski przekleństwa i ięki?
Ah! czemuż nie przezyrzała ślubuiąc ci wiarę,
Jakim kosztem zatrzymać zechcesz twą Barbarę!
W iakie cię zbrodnie miłość wprowadzi zaciekła,
Miłości, szczęścia, ciebie byłabym się zrzekła!
Lub mą śmiercią zbrodnicze odwróciła boie
Lecz nie minął czas ieszcze oto piersi moie!
Utop w nie wszystkie miecze, te miecze krwie chciwe,
Które niesie na Braci Twoie ramię mściwe.
W krwie moiey zgaś miłość tę zapamiętałą,
Dla którey gardzisz cnotą Oyczyzną [Swym Krajem] i chwałą.
Albo się rzucę sama na walczących groty,
Oszczędzić zbrodni Tobie, i sobie sromoty.
Chcę umrzeć, tę iedną zostawiasz mi drogę.
Chcę umrzeć bo żyć więcey dla Ciebie nie mogę.
Jażbym śmiała przyciskać do mego łona
Rękę, którąby była krwią Polską [naszym] zbroczona? Ah! nie, nie.

Nie! nie! ile cię czciłam tyle nienawidzę
Kochałam Oyca ludu, Tyranem się brzydzę!
Lecz ieszcze nie zasłużył na Imie Tyrana
Jeszcze twa Ręka nie iest Krwią Ziomków zbryzgana
Jeszcze odwrócić możesz od nich miecz twóy srogi,
(Klękaiąc) O móy Królu! móy Mężu! móy Kochanku drogi!
Ah! czcij ich miłe te Swięte Imiona,
i Kraj o i twa
Jeśli ci miła cnota Oyczyzna i Żona,

August.

Ah! i Tyż przeciw sobie przychodzisz mnie błagać!
Ty sama mnie potępiasz coś miała wspomagać!
Gdy wszystko się sprzysięgło dręczyć moią duszę,
Gdy z losem, z ludźmi z własnem sercem walczyć muszę;
Brakuje wiersza
Gdy ciężarowi nieszczęść wystarczyć niemogę
Mów coż mam czynić w tylu przeciwieństw odmęcie,
Jakież iest godne ciebie i mnie przedsięwzięcie?
Kraju
Jak zgodzić miłość Polski z Barbary miłością?
Powinność Oyca ludu z Męża powinnością?
Rzucę broń? wszak mi tylko środek chwalebnieyszy,
Lecz mi moiey ku Tobie miłości niezmnieyszy.
W tey chwili gdy ią gromisz ieszcze ią pomnażasz,
Gdy błagasz mnie za ludem, cześć ku sobie wrażasz.
Gdy swemi łzy chamuiesz mnie w zapędzie mściwym,
Uczysz: że bez Ciebiebym przestał bydź cnotliwym.
O Ty! płci swoiey chwało! duszo moiey duszy!
Zrzódło i moich pociech, i moich katuszy!
Ty nieczuiesz niemogąc nic porownać z sobą; Jak to

http://rcin.org.pl

Jak to wiele kosztuie rozłączyć się z Tobą
Mieczem Swięte do Ciebie utrzymałbym Prawa!
Lecz Ty mi bronisz, bronią Oyczyzna i sława
Wszrzod powinności tyle zakaż wezmę drogę.
Niemogę ich zwyciężyć, ale umrzeć mogę,
Z odwagą iak krol mego dokonam zawodu.
J niezdradzę przynaymniey Żony i Narodu.

Tarnowski

Zdradzisz oboie Panie! i coż to za odwaga,
Opuszczać ster okrętu gdy burza się wzmaga?
Przeboy! w tey duszy iescze żyie miłość cnoty,
Twa sława niezna skazy, twe serce zgryzoty.
Dwa Woyska są ci wierne przyiaźń chce cię wspierać
Barbara Ciebie kocha, a ty chcesz umierać?
Umysł Twoy przecie zawsze wzniosłszy rozważany,
Tysiąc gwałtownych środków, chwata na przemiany.
Jaki ci miłość, rozpacz, lub zemsta podaie,
A Ty sądzisz: że żaden iuż ci niezostaie?
Mylisz się, iescze możesz zmienić srogość losu,
Wszrzod namiętności wrzących słuchay Starca głosu,
Co iuż stygnące czuiąc w sercu zatwardziałem
Oyczyznę kocha tylko i cnotę z zapałem,
Swiadek wypadkow twe ci mnożących cierpienia,
Znam i całą okropność twego położenia.
Zaczniesz boy zstąpisz z Tronu wyrzeczesz się Żony,
Zawsze i może słusznie będziesz obwiniony

Postąp

nie ma sensu

Narod swoy

Postąp więc i roztropnie i razem wspaniale,
Niemogąc wybrać dobrze niewybieray wcale,
Seym trwa, Jemu to zostaw, niechay większość głosów
Wątpliwą szalę Twoich ustanowi losów

August.

Co? ia mam się poddawać pod Sąd Rokoszanów?
Ja ich król! ia ich Sędzia Syn i Wnuk ich Panów
Ktoiżby z moich poddanych w podobney kolei,
Pod moy Sąd- - -

Barbara.

Zrzekasz się więc ostatniey nadziei?

August.

Tyż sama szczęście nasze narazić porwolisz
Na los niepewny?

Barbara

Tyż je zaraz stracić wolisz?

Izabella.

Ah! nieodrzucay rady Przyiaciela świętey,
Od przebłaganych Niebios pewno mu natchniętey!
Niesądź z kilku Rokoszan o Narodzie całym,
Polak iest sprawiedliwym, szlachetnym, wspaniałym.

Scena 8ma

August, Barbara, Izabella, Tarnowski, Boratyński

Boratyński

Królu gdy wiarołomni Rokoszu Herszłowie,
Świętokradzkim orężem grożą Państwa głowie,
Gdy odgłos dział, ruch woyska zapowiada boie,
Seym Tobie wierny czeka na rozkazy twoie
Wśrzód burzliwego niezgod kraiowych odmętu

Królowi

http://rcin.org.pl

Krolowi porucaaią Prawa styr okrętu.
Dziś więc Panie do niego wzywamy cię sam,
Czuway nad losem Polski i rozrządzay nam.
A iakośmy gorliwie w prawodawczey sali,
Przeciw Tobie przy prawach ludu obstawali,
Tak odważnie wśrzod Boiu położemy głowy,
Za ciebie, za twe prawa, za pokoy kraiowy.

August.

O! Tyś Synu Polaków prawych nieodrodny
Jakżeś ufności Króla i Narodu godny.
Okrywszy Polskę chwałą wśrzod woiennych szyków,
Stałeś się dzisiay wzorem Polskich Urzędników.
Bądź nim długo. lecz oręż zostaw męstwu Synow,
Sam odetchniy pod cieniem odbytych wawrzynow. zdobytych?
Poruczywszy Krolowi staranie o woynie,
Wroćcie obrady wasze odbywać spokoynie.
Skoro mi dochowie Seym i Narod wiary,
Mniey ważę lekkomyślnych zuchwalców sztandary.
Praw świętość, Wodzow dzielność i woysk moich męstwo,
Łatwe mi zaręczaią nad tłumem zwycięstwo.
Lecz chcę dać osobistey niepomney zniewagi,
Mnie pole przebaczenia, im czas do rozwagi.
Lub zostawić tę hańbę przy Rokoszan stronie,
Że pierwsi zwrocą na nas bratoboycze bronie,
Chcę więcey, chcę im odiąć imienia powodu,
Ktorym bunt swoy uprawniać chcą w oczach Narodu.
Ulegaiąc mocnieyszym pokazałbym trwogę,
Lecz śmiało względem słabszych wspaniałym być mogę;

Na niepewności

Na niepewność narazić wolę szczęście moie,
Niż kray na zamieszania, bezrząd i rozboie.
Ty coś głos do mnie wznowił oznaymi stanom Państwa,
Że Król, któremu wyrzut czyniono Tyraństwa,
Swą sprawę co się zrodziłem tylu niezgod staie,
Dobrowolnie pod Seymu wyroki poddaie;
Osądzcie czy Mężowi Żony zrzec się godzi,
Czy wiarołomstwo Króla szczęście ludu zrodzi?
Wiemi ia: że iak Opiekun, iak mążbym zawinił,
Gdybym z niey Praw ofiarę bez Jey woli czynił.
Lecz sama cnocie wászey poruczą się śmiało,
Zrzeka się szczęścia, które kosztowaćby miało,
Jednę łzę Braci, iednę kroplę krwi Rodaków,
Barbara woli Syna mili Tron Polaków.
Idz więc zgromadz Hetmany, Senatory, Posty,
Te nawet co w zapędzie Broń na Króla niosły.
Niech stanie zdań większością niezmienna ustawa,
Od którey los moy zawisł, i Polaków sława.
Mniemam: że prawdziwego zaufania godni,
Niemogą mi uprawnić, ni nakazać zbrodni.

Koniec Aktu 4tego

Akt 5ty

Akt 5ty

Scena 1wsza

Barbara (: sama :)

Wraca nakoniec pokoy.. buntu naczelnicy
Składaią miecz przed królem w Obliczu Stolicy!
Polsko! iuż więc niebędzie szarpać twego łona
Broń świętokradzka z moiey przyczyny wzniesiona.
Mężu! iuż ~~się~~ nienarazisz na oręż domowy,
Twych Ziomków, twego Tronu, i Twey drogiey głowy!
O! Auguście! Oyczyzno! Kraiu o wy Bóstwa moie.
Nic wam iuż niezagraża czegoż się więc boię?
Drżę iednak! mimowolny smutek mnie uciska,
Okropne przerażaią duszę widowiska!
Zmienna przyszłość, w otchłań zapuszczam się z trwogą,
Serce nadziei, oczy snu przyiąć niemogą. Widowni o- [illegible]
Czuię niepoiętą tęsknosć i żal rozlany we mnie,
I ter pocieszaiących wzywam nadaremnie!
Ah! nigdy mniey odwagi niemiałam i siły,
Tak czarne mnie przeczucia nigdy niedręczyły.
Przebóg! ta niespokoyność przestrogążby była?
Jakąż Bóstwo śmiertelnym przed nieszczęściem zsyła?
Noc w połowie okryta, ciemność, Niebo grzmiące,
Czuwa Stolica, świateł błyszczaią tysiące!
Tłumy ludu obległy Prawodawczą Salę,
Seym trwa, i trzyma w ręku losów moich szalę.
Wszyscy zaięci wyższać maiącym wyrokiem

Oczekuią

Oczekiwa na kręgo w milczeniu głębokim,
Wnet on iak piorun przerwie tę okropną ciszę;
O! Nieba iuż iuż wypadł, iuż grom iego słyszę.

Scena 2ga

Tyż

August Barbara.

Barbara.

Tyżeś to? ty męczarni lituiesz się moiey
Ty wracasz do Barbary iuż może nietwoiey,
Milczysz? Los nasz okropny dotąd że się chwieie?
Ach! moy Mężu! moy Oycze! ieszcze masz nadzieię?

August

Ja miałem ią, wierzyłem wciągnion rady twemi,
Że iest cnota, iest prawda, iest wiara na ziemi.
Ufałem w Sądu słuszność, w sprawy naszey świętości
Ufałem ślepy w przyiaźni gorliwość i wziętość.
Tych co dobrodzieystwami obsypan Tronu,
Po—2 Przysięgali wierność, i wdzięczność do zgonu
Sądziłem: że zbliżonych do nas łatwiey wzruszy
Nasz los, moia łaskawość szlachetność twey duszy
Jednak Senat Królowi swemu złamał wiarę
Senat mi zdań większością śmiał wydrzeć Barbarę;
Łatwowierny zdradzictwa ich padam ofiarą
Widzę, tey, które błędu moiego są karą;
Mogęż mieć ufność w Posłach od ludu wybranych,
Nieznaiących Barbary mnie zaledwo znanych?
Tarnowski, Boratyński, te u nich Półbogi,

Pewnie

http://rcin.org.pl

Pewnie grob sami kopią pod naszemi nogi!
Ktoż był spiskowych Posłem? Ktoż Sterszta ich bronił?
Kto dał morderczą radę? Kto mnie do niey skłonił?
Jakże ten tayemnych śledził mego wzrok oka?
W ktory mnie zawikłała ich chytrość głęboka!
Ale bez ciebie cożby była dokazała?!
Jch zręczność ich wymowa, i powaga cała?
Opartem się mieczem wziąłem w nayświętszey potrzebie!
Już byłbym lub żył z tobą, lub zginął za ciebie!
Jakże byłem szczęśliwy iedne twoie słowo,
Pogrążyło mnie w przepaść nieszczęścia nanowo!
Tak tyś przeciw Mężowi do spisku wpływała
Wiarołomna! tyś sama pozbyć się mnie chciała!
Ty mi broń wytrąciłaś, ty radę ich wsparłaś,
Ty mnie zdradziłaś, ty mi z ręku się wydarłaś!
Ty okrutna! niewdzięczna.

Barbara

Ah! Mężu kochany!
Jeszcze własną twą Ręką chcesz rozdzierać rany?
Mnie śmiesz wyrzucać zdradę! mnie samey o Boże!
Tak to używasz chwili iuż ostatniey może!
Skarz mnie wreszcie! przebacze miłości ślepotę,
Lecz szanuy Króla, naszych Bohatyrow cnotę,
Cierpmy, giniemy, i ginąc z wyroku Rodaków
Nieśmy do grobu miłość Polski i Polaków.

Scena 3cia

August. Barbara, Izabella Poseł Seymowy.

Izabella

http://rcin.org.pl

Izabella.

Królowo! Królu! Sławę Seym utrzymał swoią,
Spełnione szczęście wasze, Narodu i moie,
Te trzy radości z oczu moich się uśmiechaią,
Działa ze mną w tey chwili Polaków tysiące!
Słyszycie? oto tłumy ludu szła w niebiosy
Błogosławieństwa dla was wzywaiące głosy.

Barbara

O Rodacy! o Mężu! o Siostro Kochana!

August

Ah czyiemże to iest dziełem ta szczęśliwa zmiana!

Izabella.

Poznay Boratyńskiego, poznay Naród Bracie!
/: do Posła:/ Odpowiedz —

Poseł.

Skoro wyrok nastąpił w Senacie!
A głosować maiących Posłów Izba cała,
W Twarz swego Naczelnika oczy wryte miała,
„Bracia„ rzekł„ kiedym z woli waszey i Senatu„
Wznosił Imieniem Polski głos do Maiestatu,
Ja sam oddaiąc winny hołd cnotom Barbary,
Nayświętszey od Augusta wymagał ofiary.
Czyniłem to bom wierzył: że większości wola,
Tego poświęcenia się żądała od Króla!
Bom wiedział: że ten środek zniszczyłby zarody,
Niebespiecznej poddanych z Monarchą niezgody!
Lecz gdym dostrzegł: że ustaw mniemani czciciele,
Kryią cnoty pozorem własney dumy wiele,

Gdy mam

http://rcin.org.pl

Gdy mam dowod: że Bona nas, i nasze kraie,
Domowi Rakuskiemu wiecznie zaprzedaie,
Gdy wiem: że Naczelniki tey burzliwey strony
Są zwolenniki Wiednia, są narzędzia Bony,
Gdy w swych działaniach równie podli iak zuchwali,
Grożąc chytrze przemocy złota używali,
Gdy nakoniec, o wieczna czasom naszym skazo!
Polacy na Polaków podnieśli żelazo;
A Król mogąc poskromić bronią broń ich śmiało,
Przeciwnie ufność w Seymie zostawił wspaniało:
Tę ważną sprawę mieniąc, innym okiem widzę,
Jeślim wprzód błądził, błędu wyznać się nie wstydzę;
Na posługach Oyczyzny Żołnierz osiwiały
Dobra iey tylko szukam a nie próżney chwały.
Nie wątpię: że ci naszey ufności niegodni,
Którzy chcą w Prawodawcach mieć wspólników zbrodni.
I mniemam: że te związki Królowi przystoią,
Których niechętni Polsce naywięcey się boią.
Za ich zaś potwierdzeniem iawnie głos móy daię."
Skończył. Wnet okrzyk zgody ze wszech stron powstaie.
Senat cofa swóy wyrok, i stany złączone,
U Nóg Żony Augusta składaią koronę.

Scena 4ta

August, Barbara, Izabella, Tarnowski, Boratyński

August.

O wy Oyce Oyczyzny Króla Przyiaciele

Wdzięczno

Wdzięczności współczujących potomnych uczucie.
Przybliża się ... Twoie to Tarnowski staranie,

Tarnowski.

Cnocie Boratynskiego wszystkoś winien Panie!

August.

August pomiędzy wami różnicy nie kładzie,
Jego Obywatelstwo twoiey mądrey radzie!
Przez was obu natchniętey Izby wyrokowi,
Kray winien pokoy, powrot do cnoty spiskowi.
Szczęście całego życia, wasz Krol i Krolowa!

Barbara.

Ah! iakież to co czuię wydać mogą słowa!
Te trzy radości, ktore w mych oczach widzicie,
Swiadczą: że stokroć więcey winnam wam nad życie!
Wam to więc wam Ziomkowie dni moie poświęcę,
I temu, w ktorego mnie oddaiecie ręce.
Niezapomnę okryta godnością tak wielką!
Żem się rodziła wasza wspoł-Obywatelką.
Wdzięczność wam, ktorych przyiaźń gorliwość tak czyńma

Boratyński.

Krolowo! tyś nam żadney wdzięczności niewinna!
Sam wzgląd na Polskę naszem powodował zdaniem.
I nadgrodzem tylko iey szczęściem zostaniem!
Pomniy: że dla naszego zgotuiesz Imienia!
Błogosławieństwa ludu albo złorzeczenia!
Oycu, Oyczyźnie wierna bądź do dni ostatka
Kochałaś ią iak Corka, kochay dziś iak Matka!
Oby mi dozwoliła dni schyłonych iesień!
Być świadkiem Rządy twoie wielbiących uniesień!

Tarnowski

Krolu.

Krolu! Kmita ci złożyć chciał hołd z nami razem.
Lecz czekał byś go swoim ośmielił rozkazem.

August

Dzień który spełnił serca mojego nadzieje,
Niech pomyślność i szczęście na wszystkich rozleje,
Niech występni na wstydzie kończą ukaranie,
Kmita chce ze mną mówić pozwalam niech stanie.

Barbara

Przeboy na łonie szczęścia ia szczęsna nieczuię
Okrutna teskność cała słodycz iego truie.
Coż to iest? zkąd to drżenie, te bóle, te mdłości,
Jakiż pożerczy ogień pali me wnętrzności!

(: Barbara z Izabella odchodzą:)

Scena 5ta

August, Kmita, i Inni.

August

Kmito. gdyś broń składaiąc żal mi swoy tłomaczył,
I wspólnikom Rokoszu i Tobiem przebaczył.
Lecz w chwili co mnie łączy z serca mego celem,
Chcę więcey, chcę byś odtąd był mym Przyiacielem!
Jeśliś ty żarzył buntu przeciw mnie pochodnią,
Jam niesłusznie o podłą posądził cię zbrodnię.
Wzaiemnych uraz naszych zapomnijmy wzaiem,
Krol z Tobą, i ty zawsze bądź z Krolem, i z Kraiem.

Kmita.

Nielękałem się twego przeważnego oręża,
Krolu! ale wspaniałość twoia mnie zwycięża,
Kiedy Seym, Narod, Prawo mieliśmy za sobą,
Niebyło może Panie zbrodnią walczyć z Tobą,
Lecz dziś gdy Twoy stwierdzała szlub rzecz-pospolita,
Związek nasz iest Rokoszem buntownikiem Kmita.

Znam

Znam to iednak, nasz Królu! niesądź zbyt surowie,
Z krwią nam miłość swobody przelali Przodkowie,
Co do mnie niemyśl Panie bym uporne sądził,
Żem czynił com był winien, żem w niczem niezbłądził.
Wierzyłem i to iedna była moia wina,
Że Matka zawsze szczerze pragnie szczęścia Syna.

August.

Jey odiazd iuż usunął burz dalszych powody,
Króla z ludem nic odtąd nierozerwie zgody;
Lecz idźmy na Królowa czekaią poddani!
Niech Senat, lud, i Woysko uyrzy twarz swey Pani!

Scena 6ta

August, Izabella, Tarnowski, Boratyński

Izabella (wpadaiąc)

Królu! tracisz Barbarę! ledwo drżąca zbladła,
Ztąd odeszła bez czucia na ręce mi padła,
Kilkakroć ią starania nasze ocuciły!
Lecz zaledwie odzyska znowu traci siły!
Na pomoc iey zebrani trwają i rozpaczą,
Twoy żal tylko i nasze nieszczęścia tłomaczą!

August.

Ah! co za cios! o Niebo chciey iście ią schronić!

Dowodzca Straży

Królu! okropną prawdę mamże ci odsłonić?
Barbara iest otruta, Monty przeniewierczy,
Co czuwał nad iey zdrowiem został w nią iad morderczy!

Izabella.

Monty! ten co tylekroć ocalił iey życie!

Dowodzca

Tak iest on! Z murów Zamku gdy uchodził skrycie,
Mimo ciemności nocney, mimo strojów zmiany,
Od Dowódzcy Straż Miasta odkryty schwytany,
Przez boiaźń, żal, zgryzotę czy przez obłąkanie,
Sam wyznał - - -

Wszyscy

O! potworze!

August

August.

Gdzież on ~~jest~~? niech tu stanie!
Przeboga! czyjaż to zbrodnia? namowy to czyje?
Idź! lecz niech się tłomaczy, niech wszystko odkryje!

Dowódzca.

Chcąc sam się skarać, lub też uprzedzić katusze,
Połknął jad, i wyzionął w oczach naszych duszę.
Nim skonał zbrodniarz jawne uczynił wyznanie,
Lecz możesz wierzyć? będzież śmiał ją donieść Panie?
Że do tey niepojętey zbrodni był wciągniony,
Namową współrodactwa i darami Żony (: odchodzi:)

August,

Ah! moja własna Matka! co słyszę o Nieba!
Na domiar nieszczęść moich tego było trzeba!

Scena 7ma

Ciż sami i Barbara (: niesiona:)

Barbara

Raz jeszcze chciałam ciebie chciałam was zobaczyć!!
Stan moy, ostatnie czucia, dasz mi wytłomaczyć.
Umieram Polski Matka i Augusta Żona,
Śmierci okrutna prawda lecz niezasłużona,
Ginę zbrodnią, lecz ginę nie z Polaka ręki,
Łzy wasze....

August.

O rozpaczy! o żalu o męki!
O! nieszczęśliwy Mężu! okropna korono!
Dni szczęsna, dni też wiecznych w których nas złączono!

Izabella.

Także Ty więc o Boże jesteś sprawiedliwym!

Barbara

Żegnam Cię drogo Siostro! twoim staraniom tkliwym,
Ty żyj, ocal gasnące Ojców Polski plemię,
Od nieszczęść od upadku zachoway tę ziemię.

August.

Ah! Żona ja żyć muszę, i żyć bez Barbary,
O! Polsko! jakże trudnej wymagasz Ofiary.

Koniec

Mit [illegible] der bin und
[illegible] Abänderungen
der beiden gestrichenen Stellen
kann [illegible] werden. [illegible] den 1 Juli 1842, [illegible]

Wszystko Tobie nagrodę przepowieda świetną
A

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl